

DZIEN**10
GR.**

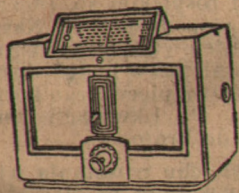
10 stron

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

DRĄŻ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
 SZŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
 ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MÓGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 28. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 205,888.

**RADIO PHILIPS**
ODBIORNIKI**PHILIPS****E. SIWIEC**
TORUŃ

wszystkie typy

UL. ŻEGLARSKA 31

**Idea zjednoczenia sił narodu
musi zwyciężyć****Szef O. Z. N. płk. Adam Koc - rozprasza atmosferę dociekań i zakłamania,
jaką roztoczono dokoła Obozu**

Warszawa. Szef O. Z. N. płk. Adam Koc udzielił redaktorowi „Gazety Polskiej” następującego wywiadu:

— Panie Pułkowniku, zmiana na stanowisku szefa sztabu O. Z. N. dała asumpt do nowej fali domysłów i rozważań na temat organizacji oraz kierunku prac O. Z. N. Jak pan Pułkownik zauważył, prasa z dni ostatnich przepełniona jest dociekaniami na ten temat. Sądziłbym, że będzie rzeczą najwłaściwszą zwrócić się o informacje do mniogodajnego źródła. Nie odmówi nam pan Pułkownik odpowiedzi na kilka pytań?

— Słucham i chętnie odpowiem, tym chętniej, że rozpetana ponad zwykłą miarę plotka usiłuje rozciągać w ostatnich czasach wokół Obozu Zjednoczenia Narodowego atmosferę zakłamania.

— A zatem: Czy zmiany organizacyjno-personalne ograniczają się jedynie do stanowiska szefa sztabu?

— Nie. Odwołanie przez władze wojsko we p. płk. J. Kowalewskiego ze stanu nieczynnego, w czasie którego pracował dla realizacji hasła konsolidacji narodowej, tak ściśle związanego z zagadnieniem szeroko pojętej obrony państwa — zbiegło się z momentem, w którym uznałem za konieczne nadać pracom O. Z. N. stałe formy organizacyjne. Jak pan sobie przypomina, w pierwszej fazie tych prac niejednokrotnie zaznaczałem tymczasowy charakter zarówno struktury organizacyjnej, jak obsady personalnej. Zmiany więc pójdą szerzej, nie wyłączając mego osobistego zakresu działalności.

— Panie Pułkowniku — pozwolę sobie przerwać w tym miejscu — prosząc o bliższe informacje, aby uniknąć sensacyjnych komentarzy.

— Nie ma tu żadnej sensacji. Po prostu doszedłem do przekonania, że nie podobna pogodzić ogólnego kierownictwa pracami Obozu z jednoczesnym prowadzeniem któregośkolwiek z poszczególnych działów pracy, jak np. Zw. Młodej Polski. Dalsza kumulacja tych dwóch funkcji nie mogłaby trwać bez poważnego uszczerbku dla jednej z nich. Pozostawiam więc sobie jedynie ogólne kierownictwo całokształtem prac O. Z. N. Związek Młodej Polski zaś prowadzić będzie nadal swe prace pod kierownictwem odrębnym w ramach O. Z. N.

— Skoro już jesteśmy przy tym temacie, czy nie zechce pan Pułkownik wyjaśnić, jak istotnie wyglądają sprawy młodzieży w strukturze organizacyjnej O. Z. N. — to zagadnienie jest bowiem w najróżniejszy sposób oświetlane.

— Proszę sformułować konkretne pytania.

— Panie Pułkowniku, czy Związek Młodej Polski ma być organizacją nadrzędną, w stosunku do grup i zrzezeń młodzieży, jednoczącej się na podstawie deklaracji ideowej pana Pułkownika z dnia 21 lutego b. r.?

— Nie. Z. M. P. jest organizacją ideowo-polityczną, która uznając za wiążące dla siebie zasady deklaracji lutowej, zachowuje jednak własne formy organizacyjne, oparte na ściślejszej dyscyplinie i hierarchii. Młodzież zrzeszona bądź niezrzeszona, której

— Tak jest.

— Nie chciałbym nadużywać cierpliwości pana Pułkownika, ale chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie z tej dziedziny: Jaki jest stosunek O. Z. N. do wydawnictwa „Falanga” i związanego z nim odłamu młodzieży?

— Nie istnieje żaden związek między O. Z. N. a „Falangą”.

— Pozwoli pan Pułkownik, że powrócę jeszcze do zagadnień organizacyjnych. Czy poza zmianą na stanowisku szefa sztabu

NIE JEDNA LECZ**KILKA KSIĄŻECZEK PREMIOWANYCH****PKO**

może sobie otworzyć każdy. Otwierając 3 książeczki w kolejno po sobie następujących miesiącach (np. listopad, grudzień i styczeń) i wpłacając na każdą zł 5.— miesięcznie bierzemy udział w losowaniu premii od 50.— do 500.— zł CO MIESIĄC przez okres 114 miesięcy. Po tym okresie, niezależnie od premii, otrzymujemy cały zaoszczędzony kapitał wraz z odsetkami w łącznej kwocie zł 600.— za książeczki

te formy odpowiadają, może wstępować do Związku Młodej Polski. Ci, którym to nie odpowiada, wchodzić bezpośrednio w ramy organizacyjne O. Z. N., zachowując własny ustroj i własne normy życia organizacyjnego. Zilustruję to panu na przykładzie. Nie konieczne jest przede, aby np. harcerstwo polskie, mające tak piękną tradycję za sobą i oparte na pewnych zasadach etycznych i wychowawczych, jednakich na całym świecie, musiało szukać w tej chwili nowych form. Ważniejsze od form jest skupienie całego wysiłku pracy dla tych celów wspólnych, które wytknął dnia 24 maja r. ub. Wódz Naczelny i które rozpracowane zostały szerzej w deklaracji O. Z. N.

— Czy wolno mi rozumieć te słowa, jako ustalenie, że jedynie deklaracja ideowa z dnia 21 lutego br. jest bezwzględnie obowiązującą dla wszystkich obywateli, skupiających się bezpośrednio lub za pośrednictwem swych zrzezeń w Obozie Zjednoczenia Narodowego?

— Tak jest. To właśnie miałem na myśli.

— Czy wolno mi również zrekapitulować łaskawe wyjaśnienia pana Pułkownika w ten sposób, że „Związek Młodej Polski” nie ma być ani nadrzędną, ani wyłączną formą organizacyjną prac O. Z. N. na terenie młodzieży?

oraz zmianą w zakresie osobistej pracy pana Pułkownika należy się spodziewać innych jeszcze zmian?

— Naturalnie. Przystępujemy do usystematyzowania i uproszczenia organizacji sztabu O. Z. N. Organizacja ta oparta będzie na powszechnie przyjętym podziale według jakości zagadnień. Sztab będzie się więc dzielił na cztery oddziały: organizacyjno-personalny, informacyjny, polityczny i techniczny. Oczywiście, w zależności od rozmiaru zadań — oddziały te będą dzielić się na odpowiednie sekcje i referaty. Skład personalny sztabu, jako organu pracy wewnętrznej przede wszystkim będzie stosunkowo nieliczny. Poza tym postanowiłem przeprowadzić unifikację pracy w terenie. Tymczasowy podział na „sektory” wiejski i miejski nie dość ściśle odpowiada pracy w terenie. Natomiast powołany będzie do życia w ramach sztabu specjalny dział koordynacji prac młodzieży.

— Czy będę zanadto niedyskretny — prosząc pana Pułkownika o informacje co do personalnej obsady poszczególnych działów pracy sztabu?

— Rozumiem pańską ciekawość. Sam byłem redaktorem. Te szczegóły jednak podane zostaną najpierw do wiadomości wewnętrznej w Obozie, a następnie dopiero do

wiadomości publicznej.

— Poczekamy, panie Pułkowniku. Na zakończenie pozwolę sobie zapytać, jak pan Pułkownik ocenia dotychczasowe wyniki pracy O. Z. N. i perspektywy na przyszłość?

— Najważniejsze jest dla mnie to, że

deklaracja lutowa jako podbudowa ideologiczna akcji Zjedn. Narod wyszła zwycięsko z ognia krytyk publicznej

Nie widzę też powodów do jakiegokolwiek rewizji treści tej deklaracji.

I to uważam za rzecz zasadniczej wagi. Nie zaprzeczam natomiast konieczności rozwijania i interpretacji tej deklaracji w zestawieniu z najważniejszymi zagadnieniami życia bieżącego. To będzie obecnie naszą najpilniejszą pracą.

Wiem dobrze, jak dotkliwej i surowej krytyce podlega moja praca dotychczasowa.

Niektóre zarzuty z czystym sumieniem odrzucam, jako niezasadzone i bezpodstawne. Niektóre z całym spokojem przyjmuję jako słuszne. Jakież stąd wyciągam konsekwencje? Oto te, że błędy trzeba naprawiać. Mam za sobą dwadzieścia kilka lat udziału w pracy organizacyjnej i politycznej, nie tylko wojskowej. I przez ten cały czas nie widziałem żadnej donioślejszej akcji, która by szła szybko, gładko, bez błędów, bez zaciętych sporów wśród najbliższych przyjaciół. Konia z rzędem temu, kto widział co innego. Bądź ja sam, bądź ci, za których działania ponoszę odpowiedzialność, na pewno nie jeden błędny krok postawili. I na pewno nie obejdzie się bez tego, czy innego błędu w przyszłości, o perspektywy której pan mnie pyta.

Perspektywy te widzę wyraźnie.

Tak silne jest i powszechne przekonanie o potrzebie i konieczności zjednoczenia sił narodu, tak uporczywie krąży koło tej idei wszystkie myśli w najrozmaitszych środowiskach politycznych, że idea ta zwyciężyć musi. To też nieustępliwie pracować będą nad realizacją podjętej inicjatywy. I zobaczy pan, że po walnym zwycięstwie będziemy ze znacznie większą wyrozumiałością patrzyli na przebieg poszczególnych potyczek lub zbędne kilometry niecelownego marszu.

Czapei w morzu ognia

Tragiczny odwrót Chińczyków z pod Szanghaju

Na froncie Szantung na północ od rzeki Żółtej wojska japońskie zajmują front długości 100 km. Wojska chińskie dowodzone przez gubernatora Szantungu liczą 100.000 żołnierzy.

Na froncie szanghajskim Chińczycy wyparci zostali z dzielnicy Czapei i opuścili stanowiska pod Kianguan. Wczoraj rano wojska japońskie zajęły radiostację i dworzec w Czenju, przecinając komunikację na linii Szanghaj — Nankin. Walki trwają. Północnie i wschodnie przed-

mieścia Szanghaju są w rezultacie czterodniowej bitwy w rękach Japończyków.

Tragiczny odwrót Chińczyków z pozycyj pod Szanghajem odbywa się w łunach pożarów, wśród nieustannych nalotów samolotów japońskich, wśród huk-

dział i terkotu karabinów maszynowych. Na północnym krańcu miasta gęste chmury dymu zasłaniają horyzont.

Chińczycy ustępując z Czapei podpalili całą dzielnicę, chcąc w ten sposób opóźnić marsz Japończyków.

Potworny bilans morderczej wojny w Chinach

Pół miliona Chińczyków padło ofiarą walk

TOKIO. Japońskie ministerstwo wojny donosi, iż Chińczycy utracili w okresie od 7 lipca do 20 października około pół miliona ludzi w rannych i zabitych.

Komunikat dowództwa wojsk japońskich zaś podaje nast. szczegóły strat własnych i chińskich: Od chwili wybu-

chu zatargu do dnia 24 października stracił japońskie w zabitych wynoszą 9640 żołnierzy. Liczba zabitych żołnierzy chińskich którzy zabrani zostali z pola bitwy przez Japończyków wynosi 105.970. Ogólne straty wojsk chińskich oceniać należy na 425.000.

Herbaty Kozakowskiego zadawałają najwybredniejszy smak.

Naczelnny Wódz znowu w Stolicy

Warszawa. Wczoraj o godz. 13.50 powrócił do Warszawy Pan Marszałek Śmigły - Rydz.

Na powitanie Pana Marszałka, na dworzec główny przybyli m. in. p. premier gen. Sławoj - Składkowski, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, wszyscy członkowie rządu, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koc, członkowie poselstwa rumuń-

skiego, generalicja. Na peronie dworca ustawiła się kompania chorągwianna jednego z warszawskich pułków piechoty. W chwili, gdy pociąg wiozący Pana Marszałka Śmigłego - Rydza wjeżdżał na stację orkiestra odegrała hymn narodowy.

Przed dworcem zgromadzona licznie publiczność w chwili ukazania się Pana Marszałka wielokrotnie wznosiła okrzyki na jego cześć.

Z pobytu austriackiego sekretarza stanu dla spr. zagr. w Warszawie

Warszawa. Wczoraj o godzinie 12-ej austriacki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Schmidt udał się do pałacu Prezydium Rady Ministrów, gdzie złożył wizytę panu premierowi gen. Sławoj - Składkowskiemu.

O godz. 13-tej minister Schmidt złożył wieniec na grobie Nieznanego

Żołnierza, po czym odjechał na Zamek, gdzie został przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Po audiencji Pan Prezydent podejmował min. Schmidta śniadaniem.

Po południu min. Schmidt odbył dłuższą konferencję z ministrem Beckiem.

W 15-lecie marszu na Rzym

Poświęcenie Aprilii - nowego miasta na błotach rzymskich

Rzym. W dniu wczorajszym rozpoczął się cykl uroczystości, związanych z obchodem 15-tej rocznicy marszu faszystowskiego na Rzym.

Dzisiaj odbędzie się m. in. na Forum Mussoliniego wielka odprawa faszystowska, w której udział weźmie 100.000

starszyny partyjnej.

Dalej program uroczystości tego-rocznych przewiduje inaugurację Aprilii, nowego miasta, zbudowanego na osuszonych błotach rzymskich Agro Romano.

Prototyp polskiego jachtu turystycznego został spuszczonej w Gdyni na wodę

W Gdyni został spuszczonej na wodę nowy pełnomorski jacht, zbudowany na zamówienie Związku wojskowych klubów sportowych. Jacht ten jest prototypem polskiego jachtu turystycznego dla żeglugi bałtyckiej.

Posiada on następujące wymiary: długość 9,60 m, szerokość 2,70 m, zanurzenie 1,53 m, powierzchnia żagli 40 m. kw.

Jacht jest przystosowany do wygodnego zamieszkania przez 4-5 osób.

B. premier demaskuje płk. de la Rocque

Sensacje w procesie liońskim

Paryż. Wewnętrzno-personalne rozgrywki, toczone się już od szeregu tygodni na prawicy francuskiej, osiągnęły obecnie punkt kulminacyjny w procesie liońskim, wytoczonym płk. de la Rocque przez jego b. współpracownika, a teraz najbardziej zaciekłego wroga księcia Pozzo di Borgo. Główną sensacją tego procesu były zeznania b. premiera Tardieu. Mimo, że Tardieu został powołany przez ks. Pozzo di Borgo tylko jako świadek, mający zeznawać ogólnie o charakterze i działalności płk. de la Rocque, nie ograniczył się on do tego tematu, lecz wyraził nie poruszył kwestie korzystania przez płk. de la Rocque z funduszy dyspozycyjnych ministra spraw wewnętrznych. Tardieu oświadczył, że bynajmniej nie uważał ks. Pozzo di Borgo do ogłoszenia drukiem informacji, udzielonych mu w czasie prywatnej rozmowy, ale mimo to, poza drobnymi nieścisłościami co do dat, zarzuty księcia Pozzo di Borgo

odpowiadają prawdzie. B. premier Tardieu odpowiedział, iż subwencjonował płk. de la Rocque za czasów swego premierostwa, a następnie, gdy p. Laval objął ster rządów, polecił go z kolei swemu następcy. Subwencje były udzielane płk. de la Rocque bezpośrednio w banknotach. Płk. de la Rocque miał się zgłaszać po nie do prywatnego mieszkania b. premiera.

Na te wszystkie zarzuty płk. de la Rocque odpowiedział, że są one kłamstwem. Odprawa liońska miała chwilami przebieg bardzo burzliwy. M. in. adwokat płk. de la Rocque pośrednio wyraził się obelżywie o p. Tardieu, który za to ze swej strony w widoczny sposób nie oszczędzał płk. de la Rocque, twierdząc, iż kilkakrotnie posługiwał się nim i jego zwolennikami do różnych misyj, m. in. do organizowania owacyj powracającym z Berlina min. Lavalowi.

Nagły zgon gen. Dowbór-Muśnickiego

POZNAN. W nocy na środę zmarł nagłe na udar serca w swej majątności Batorowce w pow. poznańskim śp. gen. Józef Dowbór-Muśnicki, przeżywszy 70 lat.

Śp. Józef Dowbór-Muśnicki urodził się dn. 25 października 1867 r. w majątku rodzinnym Garbów ziemi Sandomirskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu. Po ukończeniu korpusu kadetów, skończył w Resji oficerską szkołę wojskową i awansował w 1888 r. na porucznika piechoty. Po 11 latach służby przyjęty został do akademii sztabu generalnego w Petersburgu, którą ukończył w 1902 r. Przeszedł kampanię japońską. W czasie wojny światowej śp. Dowbór-Muśnicki w randze pułkownika sztabu generalnego mianowany szefem sztabu dywizji piechoty, walczył na froncie austriackim i niemieckim. Jako dowódca pułku strzelców syberyjskich, był trzykrotnie ranny pod Przasnyszem we wrześniu 1915 r. podczas walk o Rygę został zatruty gazami. Po otrzymaniu nominacji na generała porucznika, obejmując dowództwo dywizji. Z początku 1917 r. mianowany został szefem sztabu pierwszej armii, wkrótce potem dowódcą korpusu armii rosyjskiej.

Po rewolucji rosyjskiej śp. Dowbór-Muśnicki oddaje się do dyspozycji Naczelnemu Polskemu Komitetowi Wojskowemu w Rosji, z którego ramienia w końcu lipca 1917 r. obejmując dowództwo pierwszego korpusu polskiego w Rosji. Po likwidacji pierwszego korpusu wraca do kraju.

Z chwilą wybuchu powstania wielkopolskiego, został powołany na dowódcę armii wielkopolskiej, której oddziały chlubnie się odznaczyły w wielu bitwach nie tylko w powstaniu, ale także pod Lwem i na froncie wschodnim.

W wojsku polskim gen. Dowbór-Muśnicki otrzymał rangę generała broni.

Przyczyną nagłego zgonu generała był atak serca. Przywołany do umierającego proboszcz z Lusowa namaszczył go ostatnimi Olejami. Zgon jego nastąpił tak nagłe, że nikt z rodziny nie zdążył do jego łoża.

Na „Darze Pomorza“ wszystko w porządku

W telegramie, nadanym z „Darza Pomorza“ we wtorek o godz. 12, kapitan tego żaglowca podaje, że na statku wszystko w porządku. Od chwili opuszczenia Casablanki statek stale lawiruje wskutek niepomyślnych wiatrów, wiejących bardzo silnie od strony południowo-zachodniej. W chwili nadania depeszy żaglowiec znajdował się na wysokości 27 stopnia 4 min. szer. północnej i 14 st. 38 min. długo. zachodniej, kierując się dalej przez wyspy Zielonego Przylądka do fortu Parra na Amazonce.

Restauracje gdańskie zamknięte dla Żydów

Po wyznaczeniu dla Żydów specjalnych dni, w których dozwolone jest im kąpienie się w gdańskich łazienkach miejskich, zawezwała obecnie partia narodowo-socjalistyczna członków gdańskiego związku restauratorów do wydania zakazu wstępu Żydom do swoich lokali. Jeden z restauratorów, dzierżawca baru hotelu Reichshof, naprzeciwko dworca głównego wywiesił już tabliczkę, zawiadamiającą, że Żydom wstęp wzbroniony.

Samobójstwo maharadży

Londyn. Agencja Reutersa donosi z Madrasu, że radża Vizianagaram popełnił samobójstwo skacząc z balkonu wieży swej rezydencji. Zmarły radża od dłuższego czasu chory był na suchoty.

Katastrofa nad lotniskiem berlińskim

Paryż. Berlińską korespondent Hava sa donosi, że wczoraj nad lotniskiem w Tempelhof zderzyły się dwa samoloty, które rozbiły się o ziemię. Jeden z nich był samolotem służby meteorologicznej, drugi — sportowym. Jeden pilot poniósł śmierć. W chwili wypadku oba samoloty zaczynały lądować. Przypuszczają, że pilotów oślepiło słońce.

Czterokrotny zabójca skazany na 10 lat więzienia

Sensacyjna rozprawa przed Sądem Okręgowym w Gdyni

Przed gdyńskim Sądem Okręgowym toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Stefanowi Wróblewskiemu, mieszkańcowi osiedla barakowego w Gdyni, który w lipcu r. b. kilku uderzeniami siekiery zamordował żonę, swoje dwie córki i syna szwagierki Rzepkowskiej. Jak się okazało, oskarżony był ojcem także syna szwagierki, z którą utrzymywał bliższe stosunki. Wróblewski usiłował zabić również szwagierkę, która jednak zdołała uratować życie. Wróblewski po zbrodni podciął sobie garło brzytwą, lecz zdołał go później odratować. O godz. 22.35 sąd wydał wyrok, skazując Wróblewskiego na 10 lat więzienia, przyjmując w motywacji ograniczoną poczytalność oskarżonego, który do chwili zbrodni zresztą był człowiekiem spokojnym i cieszył się ogólną sympatią.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. i telefonami, blisko Dworca Główn. w Warszawie

W HOTELU ROYAL

ul. Chmielna nr. 31
Kawiarnia Bezpлатny garaż.

MGR. JAN WOLSKI

Toruń, 27 października

Dokąd idziemy?

II.

W maju ub. roku uwaga całego społeczeństwa skoncentrowała się na Walnym Zejeździe Związku Legionistów w Warszawie; wobec rosnącego niepokoju i dezorientacji — z napięciem oczekiwano zapowiadanej przez prasę politycznej enuncjacji Naczelnego Wodza.

Marszałek Śmigły-Rydz po przeanalizowaniu położenia Polski znajdującej się w obliczu sąsiadów uformowanych w karne, zdyscyplinowane i jedną wolą kierowane szeregi, skierował poprzez salę zjazdową, do całego Narodu pytanie: „czy chcecie obywatele w sposób zorganizowany pracować, choćby w krzyżach trzeszczało dla podciągnięcia Polski w wyż?”

I zapewne w tym dniu nie tylko znajdujący się na sali legionści ale i wszystkie gorące serca polskie odpowiedziały Marszałkowi zgodnym chórem: **CHCEMY!**

Po wielu miesiącach wypełnionych snuciem domysłów i rozsiewaniem plotek — w atmosferze równie dużego zainteresowania ogłosił płk. Adam Koc znaną deklarację ideowo-polityczną, w której stając zdecydowanie na gruncie nacjonalistycznego światopoglądu, ustalił ideowe przesłanki nowoczesnego polskiego ruchu narodowego, apelując jednocześnie do wszystkich Polaków dobrej woli o podanie sobie bratnich dłońi poprzez dzielące nas dotąd mury i opłotki.

Bezpośrednio po ogłoszeniu deklaracji przystąpiono do prac organizacyjnych nowego ruchu narodowego pod nazwą „Obozu Zjednoczenia Narodowego”.

Podobnie jak na zapytanie Marszałka Śmigłego-Rydz, serca i umysły polskie — nie zazadzone złośliwymi sugestiami rodzimego sobiepaństwa i warcholstwa, zgodnie z wewnętrznego przekonania odpowiedziały: chcemy, tak samo manifest płk. Koca poruszył do głębi w lutym br. całe społeczeństwo polskie, które w gruncie rzeczy pragnie konsolidacji, pragnie pojednania i zgody.

Praktyczna realizacja Zjednoczenia napotkała na poważne przeszkody. Doświadczenie uczy, że każda nowa idea, nowa myśl, nowa koncepcja, zniewalająca do łamania długoletnich przyzwyczajeń, do rezygnacji z utartego sposobu myślenia wzgl. upodobań, jest w realizacji bardzo trudną. Wystarczy wspomnieć przykład organizowania plewszych faz Bloku.

Istnieje nadto w naszym codziennym języku politycznym tyle niewspółczesnych zupełnie określeń, tyle czarodziej-skich zawołań stanowiących nienaruszalne tabu dla nie tylko prostych ale i światłych umysłów, taka moc pustego słowa, że nawet ludziom dobrej woli trudno o możliwość porozumienia.

To też kiedy minęło pierwsze wrażenie a z zaufków życia polskiego wypłynęły znowu na widownię czarodziejskie zawołania, poparte rozwielenioną plotką — hasło Zjednoczenia zaczęło stopniowo nabierać coraz innego znaczenia, w zależności od tego kto je powtarzał i gdzie je powtarzał i jak je słuchacze pragnęli zrozumieć.

Jeśli do tego chaosu pojęciowego dodać pewne niezręczności a nawet błędy tymczasowych władz Obozu, których uniknąć nie sposób tam, gdzie chodzi o rzecz nową i potrzebę uruchomienia dużej ilości ludzi — dalej niedostateczne zorientowanie i wręcz niechętnie nastawienie z grona „stałych wątpiacych” czy „wiecznie niezadowolonych” — to otrzymamy obraz zapór kłód i trzęsawisk, przez które iść musi Obóz Zjednoczenia Narodowego do osiągnięcia celu.

W dużym stopniu do utrudnienia marszu O. Z. N. przyczyniają się i partie polityczne, które oceniają według starych szablonów szanse polityczne, doszły do przekonania, iż już nadeszła godzina odegrania się. Nadzieja na zbliżające się wybory, sen o ordynacji wyborczej, która by umożliwiła każdej ze 100 partij wprowadzenie bodaj jednego kandydata, pozwoliły nawet zupełnie starszym panom zapłonąć młodzieńcymi rumińcami.

I chociaż konsolidacja, zjednoczenie stały się „modnymi” hasłami i określeniami, powtórzony już — w odrębnym

LIST Z PARYŻA

Emigracja rosyjska stacza się na dno upodlenia

Wysokie „morale” naszej stułetniej emigracji a emigracja rosyjska

Paryż, w październiku.

Sprawa tajemniczego porwania gen. Millera przy pomocy łajdackiego generała szpiega Skoblina na chwilę przycichła, ustępując miejsca aktualniejszym zdarzeniom — ale sprawa ta nie pójdzie w zapomnienie.

Afera Skoblina zdobyła sobie, niestety, trwałe miejsce w opinii całego świata, kazała bowiem zwrócić bacniejszą uwagę na... emigrację rosyjską, rozrzuconą po całym świecie, ukazując jednocześnie jej prawdziwe, jakże mało efektowne, jak bardzo odrażające oblicze.

Chyba nikt inny nie ma tyle praw do omówienia zagadnienia emigracji rosyjskiej, jak właśnie my, Polacy, którzyśmy przez sto lat niewoli tułali się po wszystkich zakątkach świata, stanowiąc wielką rodzinę emigrancką, na szczęście jakże bardzo odmienną od emigrantów rosyjskich.

Ten właśnie fakt upoważnia nas do przeprowadzenia paraleli między naszym wychodźstwem politycznym ongiś, a wychodźstwem politycznym rosyjskim dziś. Jak bardzo dumni możemy być z naszych dziadów i ojców, między którymi próżno szukać szpiclów czy prowokatorów, a jeśli znalazły się parszywe owce, łatwe do wyliczenia na palcach obydwu rąk, to żadna z nich nie wywodziła się spośród ludzi, którzy kiedykolwiek nosili muni-

dur żołnierza polskiego. To są fakty bezsporne i chociaż dawno przebrzmiały, to przecież właśnie dzisiaj, na tle ostatnich wydarzeń paryskich nabierają specjalnej aktualności.

Jakże tragicznie właśnie na tle polskiej emigracji politycznej wyglądają ludzie typu świetnego generała carskiego Skoblina, a — wszakże Skoblin nie był, niestety, wyjątkiem. Ludzi podobnych jemu emigracja rosyjska wydała cały szereg, aczkolwiek do świadomości opinii publicznej docierają tylko specjalnie jaskrawe fakty nie dające się niczym zamaskować zgnilizny tych wszystkich, ongiś świetnych magnatów, gwardzystów, oficerów

szczyjących się niejednokrotnie co najznakomitszymi odznaczeniami bojowymi tawnej armii carskiej.

Opinia publiczna nie wie np. nic o tym, że po stronie czerwonej Hiszpanii, w armii pozostającej pod komendą moskiewskiego Kominternu istnieją trzy bataliony złożone wyłącznie z... białych oficerów i żołnierzy, emigrantów politycznych z Rosji. Są w tych batalionach oficerowie, podoficerowie i szeregowcy formacji carskich, a potem kołczakowskich, denkinskich, wranglowskich i in., ludzie zgarnięci z całego świata obietnicą, że jeśli będą dzielnie bili się pod czerwonymi sztandarami z... sierpem i młotem, Związek Radziecki zapomni im wszystko i zachowa w armii sowieckiej te szarże, jakie zdobyli na frontach czerwonej Hiszpanii!

Ktoś powie: nostalgia, tęsknota za ojczyzną... Ostatecznie, można i tak sobie wytłumaczyć tę, mówiąc szczerze, rzadką podłość i rachityczność charakteru.

Opinia publiczna również na pewno nie wie, że w białej Hiszpanii co pewien czas pojawia się jakiś eks-generał czy pułkownik carski, zjeżdża z wielkim hukkiem zapowiadając formowanie korpusu ochotniczego, złożonego z białych Rosjan, wyładza mniejsze lub większe pożyczki od oficerów hiszpańskich i... tyle go widzą.

Opinia publiczna nie orientuje się zupełnie, że centra aktywnej działalności Kominternu na całym świecie w robocie gepistowskiej najchętniej posługują się... białymi emigrantami, przeważnie eks-oficerami carskiej armii, że takich ludzi jest pełno w Paryżu, Brukseli, Stambule, Szanghaju, że są oni skłonni za kilka dziesiąt złotych zrobić każdą, najbardziej łajdacką robotę, że nie istnieje już dla nich słowo: honor, tak jak nie istnieje słowo: uczciwość.

Piszemy te słowa nie dlatego, aby atakować ludzi, którzy okrutnym wyrokiem losu znaleźli się poza nawiasem swej ojczyzny. Właśnie my, aż nazbyt dobrze wiemy, co to znaczy gorzki chleb emigracji, ale również my, w swej stułetniej wędrówce po tragicznych ugorach wychodźstwa, zawsze nosząc wysoko sztandar miłości ojczyzny i honoru, mamy prawo dzisiaj wytknąć to okropne demoralizowanie, mamy prawo powiedzieć Rosjanom, że nie tędy wiedzie droga do odbudowy Rosji wolnej od bolszewickiej zarazy — nie takimi metodami zdobywa się wolność.

Dowódcy frontu asturyjskiego grozi kara śmierci

Gijon. Pułkownik Prada, dowódca frontu asturyjskiego, przybył do Walencji, gdzie został postawiony przed sądem wojennym pod zarzutem przyczynienia się do poniesionej klęski. Stronnictwa polityczne żądają skazania płk. Prady na śmierć. (PAT).

W Gijon ocalał tylko jeden kościół

Gijon. Odbiła się tu uroczystość przekazania duchowieństwu katolickiemu katedry, która jedyna z budynków kościelnych nie uległa zniszczeniu, będąc przeznaczoną przez dowództwo rządowe na skład żywności dla wojska.



hostka Karo-Franck!
Dostojna, przyprawa do
Rawy o wymiennym smaku
w praktycznych hostkach!



Polacy w Rzeszy obywatelami drugiej klasy

Władze niemieckie wydały orzeczenie, iż członkom ludności polskiej narówni z innymi obywatelami niemieckimi służy prawo do otrzymania paszportu. Odmawianie paszportu Polakom, jest niezgodne z prawem.

Mimo to władze administracyjne i policyjne pow. babimojskiego na Pograniczu, odmawiają paszportów Polakom, chcącym wyjechać do Polski. Władze niemieckie prowadzą akcję swą b. perfidnie.

Gdy ludność polska składa na dwa tygodnie przed terminem podania o udzielenie paszportów, wówczas obiecują się pomyślnie załatwienie wniosków i tak długo się je załatwia, aż minie termin wyjazdu. W ten sposób urzędnicy niemieccy unikają zarzutu, że wbrew prawu odmawiają wydania paszportów.

Tytułem przykładu podajemy poniżej wypadki, ilustrujące praktyki paszportowe władz niemieckich pow. babimojskiego:

1. Dnia 5. 6. br. dzieci tamt. szkół polskich miały wziąć udział w uroczystości „Dnia Szkoły”, w Kopanicy pow. welsztyskiego. W ostatniej chwili władze niemieckie nie zezwoliły na przekroczenie granicy.

2. Na dzień 28 i 29. 6. przygotowano wycieczkę Polaków z międzyrzeckiego i babi-

mojskiego do Gdyni i Poznania na Kongres Chrystusa Króla. Na zasadzie otrzymanych obietnic kierownictwo poczyniło wszelkie starania, wykupując również bilety na całą trasę.

Uczestnicy z międzyrzeckiego otrzymali paszporty i pojechali. Natomiast władze babimojskie w ostatniej chwili, mimo poprzednich obietnic odmówiły wydania paszportów.

3. Dnia 13. 9. br. miała się odbyć z pow. pogranicznych pielgrzymka do Częstochwy. Władze udzieliły zezwolenia, paszportów jednak nie wydały znowu w ostatniej chwili. Wycieczka nie doszła do skutku.

Przykładów takich przytoczyć można mnóstwo. Poprzestajemy na tych kilku, gdyż są aż nadto wymowne.

Chcielibyśmy tylko zapytać, czy władze powiatowe niemieckie nie są zobowiązane do przestrzegania ogólnych zasad prawnych, czy też z faktu, że nadrzędne władze niemieckie podobne postępowanie tolerują, wyciągnąć należy wnioski, że Polacy po tamtej stronie są obywatelami II-giej klasy. Jeżeli tak, to zarówno społeczeństwo polskie, jak i władze polskie zostaną zmuszone podobnie traktować mniejszość niemiecką w Polsce.

przerobionych paragrafach — progamów istniejących stronnictw, czy ich „Zjednoczonych” postaci, czy wreszcie w plemiennych manifestach konfederacyjnych czy wielo-porozumień ideowych, faktem jest, że wszystko są to konsolidacje przezorności czy niechęci, wymierzone przeciw konsolidacji kierowanej przez O. Z. N.

Wskazuje to, że proces istotnego zjednoczenia jeszcze w pełni nie dojrzał, że

nawyki starszego pokolenia silniejsze są od nakazów rozumu, że nawet młodsze pokolenie do wielkich decyzji — dojsz musi tylko w dłuższych etapach, że z drugiej strony jednak trzeba naprosto-wać niektóre ścieżki tego marszu, by spieszniej naród mógł podążyć na wyżyny Zjednoczenia się a nie dopiero pod naciskiem dziejowej konieczności nad-rabiać tempo.

(C. d. n.)

Kobieta-Polka ofiarną służebnicą zbrojnej Rzplitej

Zjazd Rady Okręgowej Rodziny Rezerwistów w Toruniu dowiódł, że kobieta-Polka w równym z mężczyzną kroczy ordyńku dla służby Polski

Toruń, 26 października.

Zjazd Rady Okręgowej Rodziny Rezerwistów, jaki się odbył w ubiegłą niedzielę w Toruniu charakteryzowała wielką troską o największe i najświętsze wartości społeczne i narodowe.

Po zagajeniu i przywitaniu przybyłych na zjazd gości oraz delegatek, przewodnicząca Rady Okręgowej Rodziny Rezerwistów p. majorowa M. Makowska przedłożyła obszerny sprawozdanie z działalności Rady za czas od dnia 18 grudnia 1933 roku do dnia 24 października 1937.

Działalność ta w tak krótkim organizacyjnym żywocie poszczycić się może niezwykłymi sukcesami. Nie sposób w krótkim sprawozdaniu dziennikarskim dać całokształt osiągniętych wyników Rady Okr. RR. na tak wielostronnym terenie, jak służba społeczna. Wyniki z okresu czteroletniej działalności są okazałe w dziedzinie ogródków działkowych dla bezrobotnych rodzin. Pomoc ta ujawniła się w całkowitym urządzeniu tych ogródków przez dostarczenie bezrobotnym drzewek, nasion, krzewów, przez wybudowanie studzien itd. Bezrobotni rezerwiści na tych działkach pobudowali domki, które im służą za mieszkania.

W roku 1934 Rada Okręgowa zorganizowała ochronę dla 50 dzieci rodzin rezerwistów z całodziennym dożywianiem, w okresie zaś letnim urządzono półkolonie, z których korzystało 100 dzieci w przeciągu dwóch letnich miesięcy. W tym samym okresie zorganizowano Klub Fizyczny w jednej z najbliższych dzielnic Torunia. Raz w tygodniu w lokalu tego klubu odbywają się zajęcia świetlicowe dla członkiń.

Od roku 1934 Rada Okręgowa, zadbała o poparcie Rady Głównej oraz władz wojskowych otrzymała przydział szycia bielizny dla wojska, którą wykonuje we własnej szwalni. W okresie sprawozdawczym szwalnia wykonała 43,200 sztuk bielizny, zatrudniając przeszło 40 kobiet. Placówka ta jest samowystarczalna, gdyż opiera się na zdrowych podstawach organizacyjnych.

Na terenie Okręgu istnieje 15 świetlic, w których Rady Powiatowe realizują postulaty wychowania obywatelskiego. Organizuje się i jest już wiele zorganizowanych bibliotek. W świetlicach odbywają się kursy przeciwwłotniczo-gazowe, ratownicze, sanitarne itp.

DOŻYWIANIE DZIECI

Referat Opieki Społecznej rozwija działalność w kierunku dożywiania dzieci, organizowania ochronki, Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, ogródków działkowych itd.

Mimo piętrzących się trudności, powiatowe organizacje Rodziny Rez. ofiarują pracę i gorącym zapalem potrafiły przezwyciężyć przeszkody i osiągnąć wspaniałe rezultaty, jak naprzykład Tuśchoła, gdzie Rodzina Rez. zorganizowała na swym terenie 319 działek.

Również piękne rezultaty osiągnęła Kościerzyna, idąc specjalnie w kierunku opieki nad dziećmi. Wymownym świadectwem wysiłków Rady Powiatowej w Kościerzynie jest jedyna w Okręgu Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem dla 180 niemowląt. Zimą dożywia się tu do 700 dzieci.

Mniszek ze swymi wzorowymi przedszkolami, Brodnica — organizuje kursy oświatowe, Chełmno — dożywianie dzieci, ogródki działkowe; Włocławek, Chodzież, Gdynia, Wejherowo — oto placówki, w których praca nie oparta jest na papierze, ale na konkretnym, życiowym wysiłku.

To też z usprawiedliwioną dumą przewodnicząca p. Makowska w zakończeniu swego przejrystego referatu mogła powiedzieć o organizacji, że Rodzina Rezerwistów dała może wysiłek zorganizowanej grupy, jeśli w myśl swego służbowania nie w słowach lecz w czynie wszelkie dobro a tym bardziej własne potrafi podporządkować najwyższemu dobru jakim jest Polska.

MANIFESTACJA UZNANIA I PODZIĘKI

Sprawozdanie przewodniczącej nagrodzono szczerymi oklaskami, co było ma-

nifestacyjną podzięką zebranych do swej przewodniczącej, która z niesłabnącym entuzjazmem i upartą wolą prowadziła piękne dzieło w warunkach riezraz bardzo uciążliwych i przykrych.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej na wniosek przewodniczącej zebrania de-



Zjazd delegatek Rodziny Rezerwistów O. K. VIII w Toruniu.

legatki Rady Głównej p. dr. Maternowskiej wybrano komisję matkę na czele z p. starościanką Teklą Hryniewską.

Po krótkiej przerwie komisja matka, w której skład wchodziły panie: Bojańczykowa (Włocławek), Lipska (Chojnice), Wrotnowska (Mniszek), Jeszkowa (Świecie), Sieracka (Brodnica), Schweitzerowa (Mniszek) — przedstawiła skład dotych-

czasowego zarządu, który też w myśl komisji matki został ponownie wybrany z niezmiennymi zmianami.

W imieniu zebranych p. Bojańczykowa w serdecznych słowach wyraziła zaszczyt dla rządu, a specjalnie przewodniczącej Rady p. Makowskiej wraz z życzeniami z

okazji odznaczenia — podziękowanie za ofiarny wysiłek na polu organizacji Rodziny Rezerwistów. (Skład zarządu pozostał w poniedziałkowym numerze).

Następnie p. Hryniewska, członkini referatu Przynależności do Obrony Kraju przy Radzie Głównej RR. wygłosiła dłuższy referat, zaznajamiając zebrane członkinie z metodami pracy na tak waż-

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

Rośnie organizacja wiejska w Wielkopolsce

Organizacja wiejska Obozu Zjednoczenia Narodowego rozwija żywą działalność na terenie województwa poznańskiego. Przewodniczący pos. Kozubski objeżdża teren wszystkich powiatów, odbywając na miejscu konferencje z działaczami rolniczymi. W Poznaniu uru-

chomiony został stały sekretariat przy Władze Leszczyńskiego. W ciągu najbliższych tygodni przewidziany jest zjazd przewodniczących powiatowych oraz kurs dla działaczy i referentów propagandowych.

...i na pobliskich Pomorzu - Kujawach

Żywa działalność rozwijana jest w pow. inowrocławskim, gdzie odbyły się ostatnio liczne zebrania zespołów, częściowo z udziałem prezydium powiatowego i przewodniczących oddziałów.

Szczególnie liczną frekwencją odznaczyły się zgromadzenia oddziałów O. Z. N. w Inowrocławiu, Rojewie, Kościelcu, Rycerzewku i Gniewkowie.

Wiadomości gospodarcze

ODCZYT „LIGA PRACY“

„Liga Pracy“ organizuje cykl odczytów ekonomicznych, w którym wybitni znawcy omówią szereg ciekawych tematów, związanych z kwestią uprzemysłowienia kraju. Między innymi wygłoszą referaty: b. min. Klarner oraz b. min. Strasburger. Pierwszy odczyt wygłosi b. min. Klarner w dniu 15 listopada b. r.

WARTOŚCI DEPOZYTOWE PAŃSTW. PAPIERÓW PROCENTOWYCH I AKCYJ BANKU POLSKIEGO

Aktualna wartość depozytowa państwowych papierów procentowych oraz akcji Banku Polskiego, przyjmowanych przez urzędy państwowe tytułem kaucyj i wadliwych przedstawia się następująco:

- 5% pożyczka konwersyjna z 1924 r. — 45 zł.
- 5% konwersyjna pożyczka kolejowa z 1926 r. — 45 zł.
- 4% premijowa pożyczka serii III z 1930 r. po 5 dolarów — 40 zł.
- 6% pożyczka narodowa z 1933 r. — 50 zł.
- 3% państwowa renta ziemiska z r. 1933 — 40 zł.
- 3% premijowa pożyczka inwestycyjna z 1935 r. — 65 zł.
- 4% pożyczka konsolidacyjna z 1936 r. — 65 zł.
- 4 1/2% wewnętrzna pożyczka państwowa z 1937 r. (świadczenia tymczasowe) — 70 zł.
- 6% pożyczka dolarowa z 1920 r. (100 dolarowa) — 330 zł.
- 7% stabilizacyjna z 1927 roku (100 dolarowa) — 440 zł.
- 7% stabilizacyjna w funtach szterlingach — 1820 za 100 funtów szterlingów.
- 8% pożyczka dillonowska z 1925 r. — 390 zł. za 100 dolarów.
- 7% pożyczka włoska (tytoniowa) z 1934 r. — 20 zł. za 100 lirów, akcje Banku Polskiego — 75 zł. za 100 nominalnej wartości.

PROTESTY WEKSLOWE JEDNAK WZRASTAJĄ

Miesiąc wrzesień przyniósł znaczniejszy wzrost protestów wekslowych. Ogólna suma weksli zaprotestowanych na terenie całej Polski wyniosła 151,3 tys. sztuk, a wartość protestów 17,8 mln. zł. W poprzednim miesiącu zaprotestowano tylko 134,7 tys. sztuk na sumę 16 mln. zł., a we wrześniu 1936 r. 152,2 tys. sztuk na sumę 16,8 mln. złotych.

WIEJSKIE ORGANIZACJE KOBIECE PRACUJĄ CO RAZ LEPIEJ

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i reform rolnych, została zorganizowana w Poznaniu przez związek właścicieli wielkopolskich w dniach od 19 do 23 b. m. konferencja inspektorek kół gospodyń wiejskich.

W konferencji wzięł udział poza inspektorkami, przewodniczącymi wszystkich organizacji kół gospodyń wiejskich i przewodniczącą komisji do prac kobiecych p. w. i. r. rolniczych,

nym odcinku, jak obrona kraju. Przemówienie to, pełne praktycznych rad i wskazówek w dziedzinie zagadnienia obronności kraju spotkało się z żywym aplauzem sali.

Następnie p. dyrektorka Szpręglewska, kierowniczka referatu oświatowego RR. w pięknym co do treści jak i formy przemówieniu rzuciła kilka głębokich myśli, poruszając cały szereg doniosłych społecznie problemów, które czekają swego rozwiązania.

W interesującej dyskusji, jaka się rozwinęła zabrała głos p. Turowska, zaznajamiając zebrane panie z działalnością Rodziny Rez. pow. kościerskiego, gdzie idea ta z dnia na dzień się rozwija, wykazując nadspodziewane rezultaty, co świadczy o wielkim upośleczeniu kobieci kaszubskiej.

WIELKIE OSIĄGNIĘCIA R. R.

Na zakończenie w dłuższym resumé delegatka Rady Głównej z Warszawy profesor Uniwersytetu p. dr. Maternowska swym wielkim kunsztem słowa, swą sugestywną argumentacją przy głębi tematycznego ujęcia zagadnienia zobrazowała dążenia Rodziny Rezerwistów, akcentując z zadowoleniem wielkie osiągnięcia Pomorskiej Rodziny Rezerwistów i kończąc porywającymi słowy:

„Nie ma Rodziny bez Związku, nie ma Związku bez Rodziny. Cokolwiekby się działo, czy na lewo, czy na prawo, róbmy to, co do nas należy, pracujmy nie dla naszej ambicji, bo robotę, którą zrobić musimy jest robotą dla służby Polski. W życiu nie ma wielkich cudów, jest cud codziennego upartego trudu. Nie czekajmy na nic nadzwyczajnego. Pracujmy i służmy Polsce tak, jak na to zasługuje“

Ostatnie słowa mówczyni pokryły gromkie oklaski.

Zjazd Rad Okręgowej Rodziny Rezerwistów, którego imponujący w treści wewnętrznej przebieg mieliśmy miłą sposobność zaobserwować, był nie tylko bislansem dokonanego wysiłku, ale i rzutem programowym na najbliższe dni i miesiące.

Rodzina Rezerwistów jest moralnym zapleczem tej olbrzymiej, powszechnej organizacji, jaką jest Związek Rezerwistów, ucieleśniający postulat Narodu pod bronią.

Kobieta-Polka, dumna swą tradycją i w walkach o niepodległość kraju mająca swój wspaniały rapsod, dziś w godziwie nie czekającej nas próby dziejowej staje obok zbrojnego mężczyzny, podtrzymując swym czującym sercem mężną pierś przy szłych obrońców Ojczyzny i składając swój trud, swą ofiarę służebnictwu zbrojnej Rzeczypospolitej.

Leon Sobociński.

Na fali plotek politycznych

„NAPRAWA“ ZWOLUJE KONGRES DEMOKRATÓW

W kołach grupy t. zw. Naprawczy panuje konsternacja po ostatnich porażkach. Chcąc temu nastrojowi przeciwdziałać przywódcy „naprawy“ zamierzają zwołać do Warszawy ogólnopolski Zjazd Demokratycznych Działaczy Społecznych, który miałby się odbyć w listopadzie.

ZJAZD REGIONALNY LUBELSKICH „NARODOWCÓW“ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Ag. „Kabel“ informuje: W kołach zbliżonych do Stronnictwa Narodowego mówi się o zwołaniu przez S. N. w listopadzie manifestacyjnego Zjazdu Regionalnego Stron. Narod. do Lublina. Wiadomość ta o tyle wydaje się mało prawdopodobna, że na terenie lubelskim Stron. Narod. jest bardzo słabo zorganizowane.

„WICI“ I „SIEW“ ZJEDNOČZĄ SIĘ W „ROLE“

Na mających się odbyć w listopadzie i grudniu Walnych Zjazdach „Wici“ i „Siewu“ ma być dyskutowana sprawa ewentualnego połączenia się tych organizacji. Między działaczami obu tych organizacji prowadzone już od dłuższego czasu rozmowy. Możliwość połączenia przyspiesz. niedzielne przystąpienie Związku Młodzieży Ludowej do Związku Młodej Polski.

Niemcy mieszkający w Polsce, zorganizowali na wzór Niemców Rzeszy pomoc zimową dla swych biednych rodaków i w tym celu wprowadzili również na wzór Rzeszy niedzielę o jednym dniu, aby w ten sposób zaoszczędzić na cele pomocy dla biednych Niemców.

Z ZAGRANICZY.

Do zakładu z manufakturą „Polonia“ w Czerniowcach łostali się przez podkop w piwnicy złodzieje, których łupem stała się zawartość kasy ogniowatowej: 371.000 lei gotówka oraz liczne kosztowności i złote zegarki na sumę pół miliona lei.

Nowomianowany ambasador japoński w Polsce Sakoh wyjechał już z Moskwy do Warszawy.

Telegramy w kilku wierszach z KRAJU.

— Oddziały K. O. P. na Wileńszczyźnie wznawiają wzorem lat ubiegłych, dożywianie biednej dźwiaty wiejskiej, uczęszczającej do szkół powszechnych. Ogółem na Wileńszczyźnie K. O. P. dożywiać będzie ponad 3.000 dzieci.

— Onegdaj po południu nad Brześciem przeszła burza z wyładowaniami atmosferycznymi. Przez kilkanaście minut trzaskiły pioruny.

— Stadion poznański zamknięty z powodu wadliwej budowy, zostanie wreszcie naprawiony i oddany do użytku publicznego. Koszty naprawy, tego stadionu wyniosą około 500.000 zł.

Centralny Okręg Przemysłowy — rzeczywistość

Dziwy i tajemnice Polski „C”

Odkrywamy nową Polskę — Tam, gdzie szumiały lasy, powstają potężne fabryki

Niespełna przed rokiem wicepremier Kwiatkowski rzucił gigantyczny plan utworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego z Sandomierzem jako głównym jego ośrodkiem. Projekt ten wywołał ożywioną dyskusję publiczną, ale wkrótce nastąpiła cisza... W społeczeństwie zapanowało mniemanie, że realizacja tego wielkiego planu należy do dalekiej przyszłości.

„Nowa Polska”

Tymczasem wicepremier Kwiatkowski w ciszy, bez rozgłosu rozpoczął przyoblekać słowo w czyn. Zdała od centr Polski A. i B.,

blekitny ranek październikowy z wagonów kolejowych wysypała się spora gromada ludzi i w jednym oryndku ministrowie i dziennikarze, kilku posłów znawców życia gospodarczego i kilku „speców” ekonomicznych, wyżsi urzędnicy resortów gospodarczych i literaci, publicyści, ludzie pióra, wszyscy ruszyli długim szeregiem ku dziwowym olbrzymim zarysów elektrowni, ku gigantycznym transformatorom, ku jakiejś świetlanej rzeczywistości wielkiej pracy, wspaniałego wysiłku twórczego, tak diametralnie innego, niż ten nasz codzienny zgiełk wewnętrzznego skłócenia i słabości czynu w stolicy.

rownika, przy spokojnej, godnej, fachowej pracy robotnika, który pieczołowicie dotyka korby, tam doleje oliwy, tu sprawdzi ma nometr napięcia energii popędowej i czujnie stoi na posterunku, jako żołnierz nowożytnej, pokojowej armii, walczącej o podciągnięcie wyższemu poziomowi gospodarczego i przemysłowego kraju.

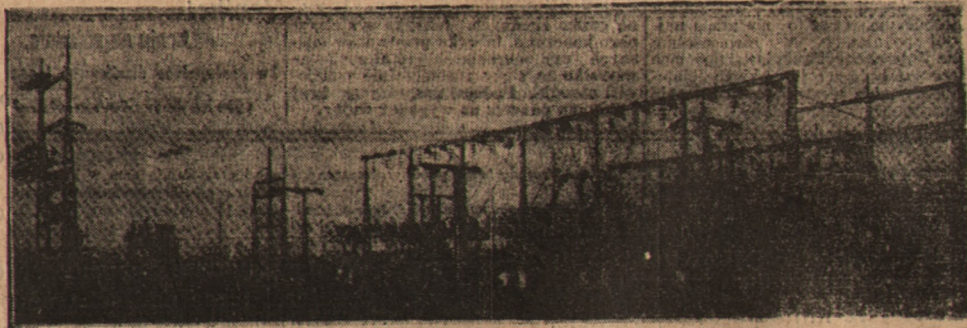
Taki zapal w starych, wytrawnych dziennikarzach którzy już widzieli bardzo dużo, mogło wywołać tylko naprawdę wielkie dzieło.

„Stalowa Wola”

„Clou” wycieczki, istna sensacja rozmachu twórczego — to „Stalowa Wola”, nowa wielka huta stali nieopodal Sanu, połączona z wielkimi warsztatami mechanicznymi. Tam między Rozwadowem a Niskiem, na terenie jeszcze przed 7 miesiącami głuchego lasu świerkowego, dziś są na ukoniecznieniu olbrzymie zakłady techniczne i mechaniczne, 3200 ludzi już znalazło pracę w tej wytwórni, tam powstaje już istne nowe miasto z własnym osiedlem robotniczym, a cała ta budowla o rozmachu iście amerykańskim, ma za zadanie jedno: wytwarzanie stali szlachetnej wszelkich gatunków na użytek wszystkich innych przemysłów.

Co dalej zobaczą stoleczni dziennikarze?

Moście, z ich wspaniałymi zakładami chemicznymi i potężną elektrownią, Niedomice, z uruchamianą właśnie fabryką celulozy, potem Rożnow... Rożnow, gdzie myśl człowieka i praca jego rąk ujarzmią żywioł.



Nowozbudowane linie wysokiego napięcia dla zelektryfikowania centralnego okręgu przemysłowego.

na terenach lasów i łąk Polski „C” zawrzała zorganizowana praca dziesiątków tysięcy rąk i setek mózgów. Nikt nie wiedział o tym, że tam tworzy się Nowa Polska, gdzie żywa krew pulsuje wysiłkiem.

Dopiero w tych dniach grupa dziennikarzy „odkryła” tam cuda polskiej twórczości technicznej, dotąd nieznaną szerszemu ogółowi. Trzydniowa ich wędrówka po terytorium okręgu centralnego, położonego w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa, przyniosła społeczeństwu rewelacyjne wiadomości o gotowych i budujących się tam fabrykach.

Amerykański rozmach

Relacje z tej wycieczki, jakie czytamy w prasie stołecznej różnego zabarwienia politycznego, są wprost entuzjastyczne; wyścizy przytoczyły szereg tytułów: „Stalowa Wola — symbol powstającej Polski C” — „Polska Westfalia” — „Polska Klondyke” — „Radosne wielkie dzieło” — „Odkrywamy nową Polskę” itp., itp.

Zacytujmy kilka najwymowniejszych opisów!

„W zawrotnym tempie przesunęło się przed nami tysiące obrazów. Widzieliśmy wyrastające z pod ziemi olbrzymie hale maszyn, zdumiewało nas tempo budowy potężnych bloków, patrzyliśmy z radością na wydarte ziemi rudy żelazne, o których istnieniu nikt dotąd nie wiedział. Amerykański rozmach, amerykańska energia i amerykańska organizacja życia — oto co głosili referaty inżynierów, rozmowy z robotnikami i chłopami, oto co przypominały nam na każdym kroku maszyny linii elektryfikacyjnych o najwyższym napięciu, lśniąca stalowa prześlata mostów, czy układanie wzdłuż drogi naszej podróży rury gazociągów...”

Nadmiar wrażeń... Wszystko to jeszcze nie ułożyło się w naszych głowach w syntetyczny sposób. Obrazy zlewają się jeszcze ze sobą, cyfry wirują, a wizje przyszłości stają się tak bliskie i uchwytnie, że musimy się co chwila kontrolować, czy to, o czym w danej chwili myślimy, jest już rzeczywistością, czy też dopiero planem. Nic dziwnego. Jeśli się bowiem przyjeżdża na miejsce, gdzie siedem czy osiem miesięcy temu pasły się krowy, lub też, gdzie myślni polowali na zwierzynę, a gdzie dziś widzi się olbrzymie hale już pod dachem, wieże ciśnienia, a miejscami nie przykryte jeszcze las kolumn żelaznych — to traci się poczucie czasu i możliwości. Energia człowieka zdusiła czas i wykreśliła ze słownika pojęcie „rzeczy niemożliwych”.

Dziwy i tajemnice

Postaramy się w reportażowym skrócie przedstawić Czytelnikom dziwy i tajemnice powstającej Polski C. Odbędziemy wraz z Czytelnikiem raz jeszcze naszą podróż od Moście, poprzez rudonośne tereny Małopolski zachodniej, tamę w Rożnowie, zakłady przemysłowe Dębicy, gigantyczne fabryki, powstające w Rzeszowie do Sandomierza, stolicy powstającego rejonu, by potem po przez wielkie „zakłady południowe” w okolicy Rozwadowa — Niska, wrócić do plawiącej się w płotkach politycznych i osnutej szarym życiem Warszawy”.

W atmosferze tężyzny

Albo przeczytajmy wstęp innego pióra! „Z atmosfery niepokojących plotek, z miazmatów zatrutej fali pesymizmu, dekompozycji, załamania rąk, iżeśmy już na dzień samy, a przed nami ruina, zalanie się, niezgoda, niemożność konsolidacji — nagle przeniesiliśmy się w ciągu jednej nocy na tereny Innej, Nowej Polski. W

Wytonili się przed nami nagle potężne masywy fabryk, jakieś dźwigi, zbiorniki, skomplikowane urządzenia techniczne, kierowane z ukrycia siłą mózgu inżyniera. kie-

Odprowa w Zw. Legionistów Weźmie w niej udział Marszałek Śmigły-Rydz

Warszawa. (Ag.) W zwołanej przez Komendanta Głównego Związku Legionistów, pułkownika Koca, odprowie weźmie udział Marszałek Śmigły-Rydz. Obecność Pana Marszałka została już zapowiedziana. Prócz tego w zwołanej odprowie weźmie udział delegaci zarządów okręgów Związku

Leg. Polsk., delegaci Komendy Naczelnej dla spraw kół pułkowych, komendanci kół pułkowych; z zarządów okręgów: Warszawa — Stołeczny, Lwów i Kraków przybędą: prezes, pierwszy i drugi wiceprezes oraz 2 członków zarządu, z innych okręgów — prezes, wiceprezes oraz 2 członków zarządu.

3-lecie niemieckiego Frontu Pracy

Imponujące cyfry dzięki przymusowi i brakowi współzawodnictwa

Berlin. W dniu 24 października br. obchodziła trzylecie istnienia najliczniejsza organizacja III Rzeszy — Deutsche Arbeitsfront (Niemiecki Front Pracy).

Według ostatniego sprawozdania Front Pracy obejmuje dzisiaj 12,4 miliona członków, pracujących w 453.000 przedsiębiorstwach.

Suma roczna składek wynosi ok. 384.000.000 RM. Wydawnictwa Arbeitsfrontu rozchodzą się w ilości 19 milionów egzemplarzy. Ogólny majątek Arbeitsfrontu (gotówka, nieruchomości, inwentarz żywy i martwy) wynosi sumę blisko pół miliarda RM. (Pat.)

Wyrok na sprawców zająć antyżydowskich w Częstochowie

Częstochowa. Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Stanisława Brody, braci Zygmunta i Czesława Batorków i Eugeniusza Krawczyka oskarżonych o to, że podczas zająć antyżydowskich w dniu 19 czerwca poturbowali i pokuli nożami właściciela zakładu tapicerskiego Edwarda Buriana, którego mylnie wzięli za Żyda. Oskarżeni odpowia-

dali z aresztu. Sąd skazał Brodę na umiędzenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 3, pozostałych zaś oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od czerwca rb. i zawieszeniem reszty kary na 3 lata. (Pat.)

Z krainy „Żółtego smoka”

Żebracy w Chinach — groźnym klanem

Posiadają nawet szkołę żebractwa

Jednym ze specyficznych przejawów życia w Chinach jest żebractwo w tym kraju. Żebracy chińscy — to nie tylko żebracy „z powołania”, olbrzymi bowiem ich procent stanowią również bezrobotni, którzy, pozbawieni pomocy ze strony władz rządowych i samorządowych, stają się, zgodnie z uświęconym z dawna obyczajem, członkami organizacji żebraczych.

Gielda żebractwa

Główna organizacja chińskich żebraków jest „gielda żebractwa”. W skład gieldy wchodzi żebracy, mniej lub więcej zdrowi, kaleki i ci, którzy sami sobie zadają kalectwa. Przy gieldzie istnieje szkoła nauki żebractwa. Adepci, za małą opłatą, mogą się nauczyć tam niezbędnych dla żebraka tajemnic tego zawodu a więc: jak wywliczać lub złamać rękę albo nogę, jak nastrojać głos na tony, najlepiej nadające się do wyludzenia datków, jakich słów używać, by wzbudzić litość przechodniów, lub jak jęczeć by wywlekać u mniej litościowych przechodniach przerażenie.

Jeżeli żebrak nie ma odpowiedniej „prezencji” lub nie wykazuje udziału w wyludzeniu pieniędzy, musi znaleźć sobie „dziecko” lub starą „matkę”. Zazwyczaj dziecko przeznaczone do tego celu kradnie żebrak na wsi, nadcina mu muskuly rąk i nóg i krępuje słabe jeszcze członki które w ten sposób po pewnym czasie całkowicie zniekształcają się. „Matki” — stare, kościste, bezzębne istoty — wynajmuje sobie żebrak za minimalnym wynagrodzeniem. Oczywiście „dzieci” i „matki” wciąż się zmieniają.

Okopy

Podstawę finansową „gieldy żebractwa” stanowią nie tylko wyludzone od przechodniów datki, ważniejsze są „dobrowolne” ofiary, które wpłacają „muszą” kupcy. Nie wpłacenie okupu może być groźne w skutkach. Gielda powiadamia codziennie swoich członków o „niesumiennej” kupcach, wobec których mają być przedsięwzięte odpowiednie środki. Taktyka żebraków w takich wypadkach przedstawia się następująco: przed sklepem gromadzi się tłum żebraków, ślepych, kulawych, ułomnych, sparaliżowanych. Wszyscy razem jęczą, krzyczą, „wzając okropną kakofonię: „Miedziaka, zanim umrę!”, „Jeśli mi nie dasz jałmużny, duch mój będzie cię prześladował a śmierć już czyha na mnie!” itp. Gdy klient, przywieziony przez riksę, wysiada przed sklepem, żebracy natychmiast zbliżają się do niego, pętujać wrzaski i jęki i obnażają przed nim swoje zniekształcenia cieleśne. Chiński dzentelmen cofa się; podnosi ostrożnie poły swojej sukni, by je ochronić od dotyku odrażających i chciwych rąk, i szybko odchodzi. Sklep świeci pustkami. Gdy właściciel przywołuje na pomoc policję, wtedy

Dona
LUSTRAPUDER
„MIRACULUM”

ECZOTYCZNY
dla cery suchej
HIGIENICZNY
dla cery tłustej

by nie tylko powstrzymać Dunajec w jego niszczycielskim działaniu, ale by jego siły ujęte w potężne ściany betonu i przetworzone w energię elektryczną służyły twórczej pracy.

A dalej prace, prowadzone — i uwienczone już rezultatami — przy poszukiwaniu jakże potrzebnych dla gospodarstwa narodowego, rud żelaza. Potem Dębica z jej fabryką przetworów mięsnych, gdzie przerabia się około 50 tysięcy sztuk trzody chlewnej... z wznoszoną obecnie fabryką syntetycznego kauczuku.

O 40 km. dalej — Rzeszów. Powstaje tam budowana w tempie wprost niebywałym ogromna fabryka silników Polskich Zakładów Lotniczych, Rzeszów, gdzie uruchomiono już w części wielką, najbardziej nowoczesną wytwórnię obrabiarek Cegielskiejgo.

Wszystkie te miejscowości połączone są siecią przewodów, wiodących prąd elektryczny, do wszystkich niemal dochodzą już dziś gazociągi, z których gaz przetworzony w energię ciepłą, rozpala piece, porusza motory.

A potem stolica Centralnego Okręgu Przemysłowego — Sandomierz. Piękny, stary Sandomierz, któremu nie śniło się chyba, że stanie się kiedyś głównym ośrodkiem zainteresowania całej Polski, że w nim właśnie mieścić się będą wiazania nici, kierujących naszym Centrum gospodarczym. Sandomierz, który nie marzył, że będzie wielkim.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polski przemysł na wystawie w Rio de Janeiro

Rio de Janeiro, (PAT). Pawilon polski na Międzynarodowej Wystawie Wzorów w Rio de Janeiro cieszy się ogólnym zainteresowaniem. Stoisko Zyrardowa, fabryki łódzkich i bielskich, stoisko Tow. Popierania Sztuki Ludowej i Ochrony Przemysłu Ludowego urządzone są bardzo przejrzysto i estetycznie skupiając na sobie ogólną uwagę. Specjalnym zainteresowaniem cieszą się polskie płótna, makaty, kilimy i materiały obciowe. Grupy rolników najwięcej interesują się ziarnem, chmielem i narzędziami rolniczymi.

Sluby z asystą żebraków

Innym z przejawów działalności żebraków chińskich jest ich udział w ceremoniach ślubnych i pogrzebowych. Bez asysty żebraków ślub odbyć się nie może! Przywdziawszy na swoje lachmany „uniform” z zielonego materiału w białe groszki na czerwonym polu, maszerują w orszaku ślubnym. Oni to mają przywilej odnoszenia skrzyń z wyprawą i podarunkami narzeczonej i rzeczy można, że nic nie zginie, jeżeli dostateczny okup został wpłacony do kasy „gieldy żebractwa”. Biją w bębny, niosą na ramionach lekturę z narzeczoną, powiewają chorągiewkami. W tychże zielonych strojach biorą udział w ceremoniach pogrzebowych majątniejszych obywateli: niosą wizerunki służących, które mają być spalone, aby towarzyszyć zmarłemu i służyć mu na tamtym świecie, budują z bambusowych pretów miniaturowy domek dla zmarłego.

Gdy trzeba ściągnąć publiczność tam, gdzie spodziewają się większych zysków — na targi, uroczystości świąteczne — żebrak chiński potrafi być żonglerem, akrobata, aktorem, muzykantem, bajazerem, dentystą, sprzedawcą podwózkowym — potrafi zaw sze i wszędzie wyzyskać sytuację.

M. D.

TO NIE MÓJ MAŻ

ANZELM GOTH

7)

Powieść współczesna
Adaptacja Eugeniusza Baluckiego

— A ten, Józku?... Do jakiej kategorii tego zaliczasz?

— To jest kukulka, mój kochany. Kukulka, która składa jaja do cudzego gniazda. A w lesie — jeśli na nią zawołasz — odpowie ci, ile lat jeszcze będziesz żył.

Gortnicki drgnął tak gwałtownie, że potrząsnął stół: szklanka przewróciła się i spadła na posadzkę, rozpryskując się na drobne kawałki.

Burzewicz roześmiał się.

— Dobry znak, Julku, tłuczone szkło przynosi szczęście!

Popatrzał na przyjaciela, dopiero teraz spostrzegł, że jest trupio blady. Zajrzał mu w oczy.

— Co ci jest? Co się stało?

Gortnicki milczał.

— No, powiedz coś, człowieku! Odezwi się wreszcie!... Może cię obraziłem? No, to przepraszam, bo naprawdę nie chciałem!... Julku!

Potrząsnął go łagodnie za ramię.

Gortnicki popatrzał martwo na przyjaciela.

— Słuchaj, Julku, z tobą jest źle... znacznie gorzej, niż myślałem... Twoje nerwy są zupełnie do niczego!... Mówię ci jeszcze raz, zrzuć to wszystko do diabła i jedź ze mną na „Bałkę”. Nawet nie przypuszczasz, jak dalece to jest konieczne. Jutro rano uciekam z Warszawy, wzywają mnie do Gdyni, ale to nic nie szkodzi, możesz przyjechać o jeden... nawet o dwa dni później. Tymczasem przygotuję dla ciebie...

Gortnicki podniósł rękę.

— Nie, Józku, o tym mowy być nie może... Tak, teraz mniej niż kiedykolwiek... Jeszcze przed godziną... Nie, dajmy spokój, ale... może będę potrzebował twojej pomocy. Opowiem później, kiedy to wszystko już odejdzie... — wskazał oczami na swoich gości.

Burzewicz uścił zimną dłoń przyjaciela.

— Jestem do twojej dyspozycji, mój kochany. Zawsze. To jest jasne bez słów... Hallo, panienko! Proszę nam tu przynieść whisky... Lyknij, bracie, a przekonasz się, że to ci dobrze zrobi. Ale nic mi teraz nie opowiadaj, jeszcze nie czas...

Goście się rozjechali. Pokoje były jeszcze oświetlone odświętnie, polyskiwały kryształami i srebrem, w wysokich kielichach wędliły kwiaty, w powietrzu unosił się osobliwy zapach, jaki pozostaje po większym skupieniu ludzi, zmieszany z zapachami perfum, alkoholu różnych gatunków i tytoniu. Wszystkie meble i całe urządzenie pokojów pozostało na miejscu, a jednak apartamenty robiły wrażenie pustych — zdawało się, każdy hałas, każdy krok będzie powtórzony przez kilkakrotne echo.

Pani Monika już poszła na górę, aby się przebrać, Gortnicki też chciał za nią podążyć, lecz nie mógł.

Wszystkie drzwi były otwarte. Z daleka dolatywał głuchy gwar głosów, dzwonienie naczyń i szkła — widocznie robiono porządki w kuchni, która wraz z pokojami dla służby znajdowała się na dole.

Tu, to jest na parterze, już nikogo nie było, a jednak Gortnicki pozostawał uparcie w opustoszałych salonach, jak gdyby się spodziewał, że właśnie tu znajdzie radę i pomoc.

— Nie mógł usiedzieć na miejscu, — jakaś moc ka-

zała mu się ruszać, więc zaczął wędrować ze smutnie zwieszoną głową po reprezentacyjnej części swojej bogatej willi, która jeszcze niedawno tętniła życiem i rozbrzmiewała muzyką.

Z początku ledwo powłóczył nogami, potem stopniowo przyspieszał kroku i po paru minutach już marszerował dziarsko jak żołnierz w szeregach; przy tym pogwizdywał sobie do taktu.

Robił to bezwiednie, zniewolony podświadomą potrzebą ruchu.

Przez głowę sunęły strzępy najprzeróżniejszych myśli: — Tu siedział stary Zbyszyński, nakupił akcji i teraz jest w strachu... — Nagle wypłynęła piosenka żołnierska: — „O mój rozmarny, rozwijaj się...” Ładne obrazy... sam kupowałem... gobeliny też... i te wazy... „Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, zapytam się...” A to się przyczepiła ta melodia! Raczej powinienem zagwizdać arię Fausta z pierwszego aktu, w której się żegna z ostatnim dniem życia... Jutro już będzie po wszystkim... Tak, lepszego od Józka nie znajde!

Ogród zimowy był pogrążony w gęstym półmroku, paliła się tylko żarówka w matowo żółtej kuli szklanej. Minał ją, gwizdząc tę samą piosenkę i powtarzając w myśli jej słowa: „...Śmierć mnie pocatuje ale nie ty!...”

Znalazł się znów przy schodach wewnętrznych, lecz już się nie ościagał i zupełnie uspokojony poszedł na górę — piosenka skończyła się.

Pani Monika stała w ubieralni przed lustrem, które ojciec jej podarował przed wieloma laty, gdy będąc jeszcze małą dziewczynką chciała koniecznie uczyć się choreografii.

Było to olbrzymie lustro, jakiego używają w szkołach baletowych. Stała, niemal dotykając lustrzanej tafli. Opanowała się po zająściu w ogrodzie zimowym, zachowała pozorny spokój do chwili, póki nie odszedł ostatni gość, teraz — w przewidywaniu tego, co nastąpi — starała się utrzymać, a nawet spotęgować ten stan duchowy. Oparła się czołem o zimne szkło... i dwie ciężkie łzy stoczyły się po jej policzkach.

Nagle za nią otworzyły się drzwi — ujrzała w nich jakąś postać męską.

Odwrociła się porywczo — na progu ubieralni stał Gortnicki.

Przyszedł z zamiarem powiedzenia wszystkiego, wyładowania uczuć, które go gnębiły, lecz spotkał surowe spojrzenie i wbrew woli spuścił oczy, a gdy je po chwili podniósł, usłyszał:

— Wstydz się, Jul. Jak można tak się zapomnieć? Zbliżył się i ujął ją za rękę. Cofnęła ją szorstko.

— Mam dość twojej bezmyślnej zazdrości! — Jej głos drgnął. Stłumiła wzruszenie. Postanowiła, że tym razem będzie nieugięta. — Dłużej tego nie zniosę! Obrazić ciężko gościa?! Nie wiem doprawdy, co bym zrobiła na miejscu Zbyszyńskiego!

Roześmiał się krótko, przysunął sobie krzesło i usiadł.

— Tak?!... Bez najmniejszych powodów, bez podstaw?!... Muszę patrzeć spokojnie, jak ci nadskakuje ten chłystek!... Nie ma dnia, abys się z nim nie widziała! Ani jednego dnia! I to jest nic?... Znajduję was wreszcie w ogrodzie zimowym, gdzie oprócz was nikogo nie ma! Siedzicie tam dłuższy czas i nawet słowa ze sobą nie zamieniacie! To też nic?... Słyszałem tylko koniec zdania, gdy wszedłem...

Jej twarz skamieniała.

— Jak to? Podsłuchiwałeś?... Ty, mój mąż?

Wzrasnął wówczas pod wpływem wstydu i rozpaczy:

— Tak, tak! Ja podsłuchiwałem! Ale wstydem i hańbą było dopiero to, com słyszał! Jestem starszy od ciebie, słusznie! Jestem starszy od tego błazna, a le nie za stary! Nie za stary, Moniko!

Odeszła od lustra i usiadła naprzeciw męża.

— Jesteś w błędzie, Jul, w straszliwym błędzie! Przebywam często w towarzystwie Zbyszyńskiego, gram z nim w tenisa, tańczę, jeżdżę samochodem, ale przysięgam ci, że między nami nigdy nie zaszło nic takiego, co mogłoby uzasadnić twoje wzburzenie.

Splótł dłonie i zacisnął je tak mocno, że palce mu zbieleły.

— Mono, Mono!... Jestem zupełnie chory... Nie wiem, co mi jest, ale chwilami tracę nad sobą panowanie!... — Przemierzył pokój wielkimi krokami, potem zatrzymał się przed żoną: — Nie kochasz Zbyszyńskiego, prawda?... Błagam, powiedz, że go nie kochasz!

Czuła, że na nią patrzy i drży, czekając na odpowiedź.

— Gdybym miała inne usposobienie, Jul — odparła wreszcie — to odpowiedziałabym teraz: tak, kocham go... skłamałabym z całą świadomością. Rozumiesz? Ukaralabym ciebie, bo na to zasłużyłeś, ale nie chcę postępować wbrew własnemu przekonaniu i dlatego mówię tak, jak jest w rzeczywistości: nie kocham Zbyszyńskiego... Wiem, że on się we mnie kocha.

Gortnicki westchnął, lecz ostatnie słowa żony znów wytrąciły go z równowagi.

— On się w tobie kocha? Jak śmie?!...

— Tego nikomu nie zabronisz.

Zbliżył się o krok.

— Mono, popatrz na mnie... — wykrztusił. — Popatrz na mnie i powiedz, że tylko mnie kochasz... tylko mnie... i nikogo więcej... Mono!

— Tego się nie dowiesz... W każdym razie nie powiem nic teraz po tym wszystkim, co zaszło... — Urwała. Spostrzegła, że jest przerażony. — Siadaj, Jul i wysłuchaj mnie spokojnie. Od jakiegoś czasu stale mi zatruwasz życie zazdrością. Tak nie może być dalej. Ty mnie obrażasz, poniżasz... o, tak, tak! Nie przerywaj, miej cierpliwość i wysłuchaj do końca!... Już mam dość, już nie chcę i nie pozwolę, abys mnie w ten sposób traktował, choć rozumiem, że wskutek przepracowania nerwy twoje są zupełnie zniszczone... Więc rozstańmy się na jakiś czas, jedź ze swoim przyjacielem Burzewiczem i...

(Ciąg dalszy nastąpi).

LEON SOBOCIŃSKI



Dzieje plebiscytu
na Warmii
i pruskim
Mazowszu

MOTTO: Własność ta moja nie jest moja —
lecz będzie moja.

(Król Jan Kazimierz w r. 1668 do stanów pruskich
w Królewcu).

Możliwe, że wielu jest powołanych do podjęcia trudu napisania dziejów plebiscytu na Warmii, Mazowszu pruskim i Ziemi Malborskiej. — Żyją przecież jeszcze świadkowie i aktorowie tych krwawych zdarzeń, jakie się rozegrały przed siedemnastu laty na sporej polaci ziem Prus Wschodnich. Niestety skąpa jest u nas literatura tego przedmiotu w przeciwieństwie do niemieckiego w tej materii piśmiennictwa. Na temat sprawy plebiscytu ukazało się tam kilka większych rozpraw publikacyjnych, które już w sprzedaży księgarskiej były prawie wyczerpane.

A przecież stopień naszego zainteresowania ziemiami niewyzwolonymi nierównie powinien być większy, boć przegraliśmy plebiscyt w warunkach tak urągających abecadłowemu wprost zasadom prawa, sprawiedliwości i ludzkiej uczciwości, że sukces niemiecki można poddać poważnej rewizji. Piszac historię tych oplakanych czasów plebi-

scytowych, nie powodowaliśmy się chęcią wszczynania sporu sąsiedzkiego. Jeśli wydobywamy z pyłu zapomnienia sprawę losu kilkuset tysięcznej ludności polskiej Prus Wschodnich, to jedynie w tym celu, ażeby rewizjonistycznej propagandzie niemieckiej w stosunku do tak zw. przez nich ironicznie „korytarza pomorskiego” przeciwstawić nasze niewygasłe, nieopstarzałe prawa do ziem niewyzwolonych w Prusach Wschodnich.

Polska racja państwowa, polska myśl polityczna nie może wciąż opierać się na pozycji defensywnej, streszczającej się w okrzyku: „Nie damy morza i Pomorza”. My nic nie mamy do oddania, natomiast wiele się nam należy.

Tylko na tej płaszczyźnie możemy wyrównać nasze sąsiedzkie rachunki.

Pomorza nie oddamy tylko wtedy, gdy będziemy stali przy Warmii i Mazowszu. Ta prawda nie może nam wygasnąć w pamięci.

Publikacja, którą wreczamy dziś Czytelnikowi, traktuje o dziejach walk plebiscytowych. Nie jest to historia, lub jakaś rozprawa naukowa. Na historię zawczasie gdyż brak tu perspektywy czasu,

ale nigdy nie jest za późno na to, ażeby przyszedłemu dziejopisowi dostarczyć materiału do jego mozolnych badań. Niczem więcej rzecz p. t. „Krwia i łzami” nie jest i być nie może, jak jeno rejestrem nagich faktów, cząstkowym zwierciadłem plebiscytowych zdarzeń.

Stąd autor ma dobrze nabyte prawo do wyrozumiałego stosunku Czytelnika względem swej skromnej pracy.

W tej publikacji zebrano z wielkim trudem wszystko to, co wiarogodna wieść gminna taila sekretnie, co kryły w sobie pozółtkie karty gazet i czasopism z tego okresu się datujące, co spoczywało zapomniane w różnych aktach i szpargałach, jako śmieć i makulatura na zniszczenie skazane.

A każdy z tych drobiazgów rekopisownych czy maszyną lub farbą drukarską utrwalonych, choć na pozór niepoczesny i mało sensacyjny ma wygląd, dla jutrzejszego badacza czy polityka mieć może nieoszacowaną wartość.

I choć obce są autorowi tej pracy wielkie ambicje badawczo-naukowe, to równak, odrzucając konwencjonalną skromność pisarską, może on o sobie powiedzieć, że praca p. t. „Krwia i łzami”, mimo całej jej niedoskonałości, jest książką potrzebną.

Składając ten trud nieudolny z myślą o pożytku społecznym, autor ma jedno twarde przekonanie, że fachowe pióra dziejopisów, rozległe móżgł statystów, doświadczenie polityczne światłych mężów państwowych i płomiennych pióra czujnych publicystów — dziś czy jutro — podejmą temat na tym miejscu poruszony i nie pozwolą zasnąć sprawie, która nas budzi co dnia, przerażliwą wymową okrzyku „Ratujmy polską Warmię, ratujmy nasze Mazowsze”.

AUTOR.

Toruń, dnia 11 lipca 1937 r.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O najwyższy wysiłek twórczej pracy dla dobra wsi pomorskiej

Rezolucja 1-go walnego zjazdu Związku Młodej Wsi na „Wielkim Pomorzu“

Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę odbył się w Toruniu pierwszy walny zjazd okręgu pomorskiego Związku Młodej Wsi, w którym wzięli udział również delegaci z powiatów województwa warszawskiego, przyłączonych do Pomorza. Poniżej umieszczamy pełny tekst rezolucji zjazdowej, uchwalonej jednogłośnie przez młodzież wiejską „Wielkiego Pomorza“, skupioną pod sztandarami Związku Młodej Wsi. — (Red.).

I. IDEA „WIELKIEGO POMORZA“ A MŁODA WIEŚ.

Położenie geopolityczne i dziejowa misja czuwania nad rozwojem siły polskiej nad Bałtykiem czyni z Pomorza obszar o wyjątkowym znaczeniu w naszym Państwie. W realizacji Wielkiego Pomorza przez rozszerzenie dzisiejszego województwa pomorskiego Walny Zjazd widzi przełomowy w dziejach Pomorza moment, otwierający przed tą ziemią nowe perspektywy wielkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

W uroczystym i radosnym dniu połączenia w jeden związek regionalny Kół Młodej Wsi „Wielkiego Pomorza“, pracujących dotychczas w ramach trzech województw, Walny Zjazd Delegatów Pomorskiego Związku Młodej Wsi wzywa Władze Naczelne Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej do skierowania na sprawy Wielkiego Pomorza specjalnej uwagi, a szeregi członków i członków Pomorskiego Związku Młodej Wsi do poświęcenia maksimum swych sił pozytywnej pracy dla dobra wsi pomorskiej z tą myślą, aby z Wielkiego Pomorza uczynić najlepszy i najpotężniejszy w Polsce region gospodarczy i kulturalny, promieniujący — jako wzorowy kawał polskiej ziemi — nie tylko na całą Polskę, lecz i na przygraniczne a niewyzwolone tereny polskie w Niemczech.

II. MŁODA WIEŚ W SPRAWIE MNIEJSZOSCI NIEMIECKIEJ.

Zważywszy, że mniejszość niemiecka na Pomorzu rozporządza — z krzywdą dla polskiego stanu posiadania — nadmiernymi wpływami, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, walny zjazd delegatów nakłada na Kół Młodej Wsi obowiązek rozwijania pozytywnych prac, mających na celu zwalczanie przerosłów życia niemieckiego na Pomorzu.

Ponieważ główne bazy wpływów mniejszości niemieckiej stanowią wielka własność ziemska, Zjazd widzi w dalszej parcelacji ziem, będącej w rękach niemieckich, konieczny postulat interesu wsi pomorskiej.

III. MŁODA WIEŚ W WALCE Z ŻYDOSTWEM.

Zjazd Delegatów stwierdza, że realizacja programu ideowo - wychowawczego Związku Młodej Wsi a szczególnie rozbudowa spółdzielczości i handlu polskiego na terenie wiejskim, jest najskuteczniejszą bronią w walce z rozkładowym elementem żydowskim.

IV. DOMAGAMY SIĘ WYSOKO ZORGANIZOWANEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Zjazd Pomorskiego Związku Młodej Wsi uważa iż wysoko zorganizowana szkoła powszechna podniesie wieś pomorską wzyw, dając młodzieży pomorskiej dokładniejszą znajomość Polski i przygotowując ją do aktywnego udziału w życiu państwowym.

V. POTRZEBA STWORZENIA UNIWERSYTETU LUDOWEGO NA POMORZU.

Zjazd wzywa Pomorski Związek Młodej Wsi, by w porozumieniu z pokrewnymi or-

ganizacjami zorganizował Uniwersytet Ludowy na Pomorzu, który by kształtował duszę ludu, podnosił jego kulturę duchową i materialną i tworzył zastępy pionierów i przodowników wsi polskiej.

VI. WSPÓLPRACA Z NAUCZYCIELSTWEM.

Zważywszy, iż współpraca Centralnego Związku Młodej Wsi ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego dała pozytywne rezultaty dla kultury wsi polskiej, Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Pomorskiego Związku Młodej Wsi do dalszej współpracy w dziedzinie kulturalno-oświatowej. (Od Redakcji: Dla uniknięcia nieporozumień, stwierdzić należy, że ten punkt rezolucji nie jest wyrazem solidarności z rozwiązaniem zarządzeniem tej organizacji nauczycielskiej, lecz chęcią współpracy z ogółem nauczycielstwa).

VII. MŁODA WIEŚ A ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO, ZWIĄZEK STRZELECKI I ORGANIZACJA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ.

Zjazd docenia wielką potrzebę zjednoczenia społeczeństwa, do którego wydatnie przyczynia się Centralny Związek Młodej Wsi, prowadząc od szeregu lat z dobrym rezultatem akcję scalenia organizacji młodzieży wiejskiej przez pozytywną i rzeczową pracę na wsi.

Zjazd składa gorące podziękowanie Zarządowi Głównemu Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej z prezesem Stanisławem Geratem na czele za braterską konsolidację ideową z pokrewnymi organizacjami, jak: Harcerstwo Strzelec, Organizacja Młodzieży Pracującej, które wspólnie z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej realizują wielką ideową spuściznę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Prosimy pamiętać

o odnowieniu prenumeraty na m. listopad b. r.

Ze zjazdu pomorskiej Rady Okręgowej „Rodziny Wojskowej“

Dnia 20 bm. odbył się w Inowrocławiu doroczny zjazd delegatów pomorskich kół Rodziny Wojskowej czyli t. zw. Rady Okręgowej R. W.

Obradom przewodniczyła przewodnicząca Rady generałowa Niwa Thommée. W zjeździe brały również udział przedstawicielki zarządu naczelnego panie: przewodnicząca Stowarzyszenia, senatorka Norwid Neugebauerowa, generalna sekretarka Stow. p. Rymaszewiczowa oraz przedstawicielka zarządu gł. Klubu Sport. R. W. p. Kossowska. Obrady zaszczylił również swoją obecnością p. gen. Thommée, dow. O. K., który w przemówieniu swoim podziękował wszyst-

kim pomorskim Kółom R. W. za ich poważną pracę na każdym polu, a zwłaszcza na polu opieki społecznej oraz zbliżenia społeczeństwa cywilnego do wojska, co w ostatnich latach daje piękne wyniki.

W imieniu wszystkich delegatów podziękowała panu gen. Thommée za te serdeczne słowa p. Mirgałowska, przewodnicząca Kół R. W. w Inowrocławiu, podkreślając, iż te wyjątkowe rezultaty pracy, jakie osiągają pomorskie Kół R. W. są dużą zasługą samego generała, objawiającego dla działalności Rodziny Wojskowej stale dużo życzliwego zainteresowania i wybitną pomoc.

Groźni złoczyńcy już unieszkodliwieni

Dwóch recydywistów i cygan tworzyli szajkę rozbójniczą

Energiczny pościg policji za sprawcami napadu na gosp. Stefańskiego w Wielkim Pukowie w pow. wąbrzeskim doprowadził do ujęcia niej. 30-let. Józefa Karbowego i 32-let. Jana Derewlanego, którzy współnikami byli cygan nieznanego nazwiska a dotychczas pozostaje jeszcze nieujęty.

Szajka ta, pładując w nocy zagrodę Stefańskiego gospodarza postrzeliła i poabiła gdy ten uświłwał jej przeszkodzić w niszczeniu dobytku.

Jak się okazało ze śledztwa, rozbójnicy przed kradzieżą u Stefańskiego dokonali tej samej nocy na drodze do Karacza w pow. brodnickim rozbój na osobie robotnika Reinholda Prewera, czaso-

sowo zamieszkałego w Ciswicy Starej w pow. Konin. Po sterroryzowaniu go zrabowali mu 30 zł 25 gr. gotówki. Większą część rzeczy skradzionych Stefańskie mu odebrano. Karbowy przyznał się ponadto do 5 innych kradzieży, których doznał na terenie powiatów wąbrzeskiego i innych na Pomorzu. Jest on znanym przestępcą recydywistą. W dniu 16 czerwca br. zbiegł z więzienia w Chełmnie, gdzie odsiadywał karę 2 lat więzienia za kradzież z włamaniem. Po ucieczce z więzienia Karbowy ukrywał się pod nazwiskami Jana Klatta i Mieczysława Nowaka. Karbowy i Derewlanę zostali osądzeni w areszcie śledczym w Brodnicy.

Aeroklub Pomorski

pożegnał swych odchodzących członków

W niedzielę o godz. 18 w oficerskim kasynie w Toruniu odbyło się wspólne pożegnanie odchodzących członków Aeroklubu Pomorskiego, a mianowicie: wiceprezesa p. inż. Jana Getler-Girtlera, komendanta ośrodka P. W. lotn. p. kpt. pil. Karola Kaczmarczyka i członka zarządu pilota turystycznego p. Nikodema Nowaka.

W pożegnaniu wzięło udział około 40 członków aeroklubu, a między innymi inspektor armii p. gen. Bortnowski, gen. Thommée, wicewojewoda Szczepański, płk. dypl. Boituc, prezes inż. Dobrzycki, ppłk. inż. Wojtarowicz.

Opuszczających Toruń członków poze-

gnął w serdecznych słowach prezes p. gen. Bortnowski.

Podczas pożegnania tego zabrał głos prezes okręgu pomorskiego LOPP, p. gen. Thommée, który przekazał Aeroklubowi Pomorskiemu nowo ufundowany przez obwód powiatowy LOPP, w Świeciu samolot RWD.13.

Obaj prezesi tak Aeroklubu Pomorskiego jak i Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w swych przemówieniach stwierdzili harmonijną współpracę obydwóch organizacji na terenie pomorskim.

Wieczór pożegnalny spędzono w serdecznym nastroju na miłej pogawędce o lotnictwie przy lampce wina.



Peowiacy z Poznania za spokój duszy Marsz. Piłsudskiego

Zarządy okręgu i kół poznańskiego Związku Peowiaków urządzają nabożeństwo żałobne za duszą śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, które odbędzie się w dzień żałobny w kościele św. Wojciecha, na poznańskiej Skalce. Przy organach zasiadzie prof. Feliks Nowowiejski.

Życiem przypłacone lekceważenie przestróg

W czasie odbywającego się wyrębu drzewa w lesie państwowym Dąbrowy w pow. kartuskim zbierała chróst 14-letnia Anna Flisikowska z Ramlej. Nie zwracając uwagi na przestrógi robotników posadziła za blisko upadającego drzewa i została tak silnie uderzona gałęzią w głowę że padła nieprzytomna. W drodze do szpitala w Kartuzach zmarła. Śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki w kilku miejscach oraz wylewu krwi do mózgu.

Dzięki tej pomocy np. w ub. roku tylko Kół Rodziny Wojskowej z pomorskiego D. O. K. mogły użytkować na swoim terenie sumy składane przez korpus oficerski i podoficerski na pomoc zimową. To też w tym właśnie okręgu pomoc ta objęła największą ilość potrzebujących.

Obrady obejmowały jeszcze omówienie wielu spraw organizacyjnych oraz omówienie najważniejszych zagadnień związanych z życiem i pracami w Rodzinie Wojskowej. Zagadnienia te ujęte były w specjalne referaty wygłoszone przez delegatki poszczególnych kół. Po każdym referacie następowała dyskusja. Referaty te jak i dyskusja wykazały, że praca w „Rodzinie Wojskowej“ stale pogłębia się i zyskuje coraz więcej gorących oddanych jej członkin.

Po przerwie obiadowej zwiedziły uczestniczki zjazdu placówki R. W. jakie prowadzi kóło inowrocławskie, a mianowicie: sekretariat i bibliotekę Kół, przedszkole, stację opieki społecznej i harcownicę w której właśnie dzieci członkin Kół miały swą zbiórkę.

Na zakończenie tego pracowicie spędzonego dnia, Kóło w Inowrocławiu urządziło herbatkę towarzyską, w której oprócz uczestniczek zjazdu wzięli udział przedstawiciele wojska oraz licznie zebrane członkinie Kół.

W miłym, serdecznym nastroju rozjechały się wszystkie panie do swych miejscowości, ażeby tam wedle swych możliwości jaknajlepiej prowadzić i ulepszać dotychczasowe swe prace i podejmować nowe dla „podzignięcia Polski wzwyż“.

NA OSTRZU JEZYKA

Niepoprawny sasiad

Doniósł znowu PAT, że litewski chwast znów nam nie jest rad.

Znów się na nas boży wybałusza oczy i bryka obochozy jak za dawnych lat.

I oż na to rzec, że zza naszych płoć na niemiecki lep rwie się sasiad-kiepski...

Oż opryciarzki hec pierwszy on jest spes, lecz czyż z poza płoć nie oberwie w łeb?...

Regulamin sekcji wiejskiej Związku Młodej Polski

Jak się dowiadujemy, wydany został regulamin sekcji wiejskiej Związku Młodej Polski. Podstawową jednostką organizacyjną sekcji wiejskiej będzie drużyna, na czele której stać będzie drużynowy. Poza tym władzami sekcji będą: kierownicy grup, kierownicy oddziałów, kierownictwo okręgu itp.

Pociągi popularne na zjazd P. O. W.

W związku z pierwszym ogólnopolskim zjazdem P. O. W., jaki odbędzie się w Wilnie w dniu 11 listopada br., Liga Popierania Turystyki organizuje 14 pociągów popularnych, które przewiozą uczestników zjazdu ze wszystkich ośrodków Polski. W zjeździe weźmie udział przypuszczalnie około 16.000 uczestników, m. in. również z Pomorza.

PAŹDZIERNIK
28
Czwartek

KALENDARZYK

Czwartek, 28. 10 — Szymona, Anastazji.
Piątek, 29. 10 — Zenobiusza.
Sobota, 30. 10. — Edmunda, Alfonsa.

Z miasta

— **Z poczty.** P. dr. Wiktor Godula, naczelnik wydziału w Ministerstwie Poczty i Telegrafów został przeniesiony do dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy na stanowisko wicedyrektora. Urzędowanie objął w dniu 21 bm.

— **Przypominamy o nabożeństwie** mającym się odbyć w dniu 1 listopada br. o godzinie 10,30 w kościele garnizonowym za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego i poległych Legionistów. W południe o godz. 13,30 odbędzie się uroczystość poświęcenia nagrobków na cmentarzu nowofarnym dwóch poległych legionistów.

— **Miesięczne bilety tramwajowe i autobusowe** nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. dr. Em. Warmińskiego nr. 8 (pokój 13) w czasie od godz. 8—13 względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis” przy ul. Dworcowej nr. 2 w czasie od godz. 9—19.

— **Układanie gazociągu.** Od dnia 25 bm. gazownia rozpoczęła układanie gazociągu wzdłuż ulic Adolfa Kolwita, Bronisława Pierackiego, Bartosza Głowackiego i Pułaskiego do parowozowni francusko-polskiego towarzystwa kolejowego. Ruch będzie utrudniony. Prace potrwać około 6 tygodni.

— **Bank Związku Spółek Zarobkowych** przypomina, że książeczki wkładowe rozdane młodzieży szkolnej przy zakupie książek, winny być bankowi przedłożone do rejestracji do dnia 1 listopada. Rejestracja nie jest uzależniona od równoczesnego dokonania wpłaty na konto. Zawiazka wpłacona przez bank w wysokości zł. 1,00 podlega oprocentowaniu z chwilą rejestracji książeczki.

— **Tydzień Polskiego Białego Krzyża** inauguruje w dniu 5 listopada o godz. 20-ej w auli gimnazjum Kopernika koncert sławnej śpiewaczki operowej Ireny Cywińskiej, oraz pianisty prof. Edmunda Roesslera. Przeprowadzą bilety w księgarni Gieryna i Świt.

— **Znalezione przedmioty.** W Zarządzie Miejskim złożono następujące znalezione przedmioty: szal męski, apaszkę, torebki damskie, tekę skórzaną z zawartością, zegarek męski, rękawiczkę damską, klucze, parasol damski i różne dokumenty opiewające na nazwisko Franciszka Koniecznego. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ul. Grodzka 25, pokój 18.

Podziękowanie.

Za życzenia i gratulacje nadesłane Mięskiemu Konserwatorium Muzycznemu w Bydgoszczy z okazji 10-lecia istnienia, składa Dyrekcja Konserwatorium serdeczne podziękowanie. 7430

Zebrania — Odczyty

— **Odczyt.** Dziś w czwartek 28 b. m. o godz. 20 wygłosi w Klubie Polskim p. Kazimierz Kierski b. prezes Prokuratorii Generalnej w Poznaniu odczyt na temat: „Naród Polski Gospodarzem Polski”, na który uprzejmie zaprasza Wydział Klubu.

— **Zarząd Koła Modelarzy** przypomina, że drugie zebranie Koła odbędzie się jutro t. j. dnia 29 bm. o godz. 19 w Modelarni Obwodowej przy ul. Pawła z Łęczycy (gmach Liceum Rolniczego). W programie zebrania wyświetlenie filmu p. t. „Modelarstwo lotnicze”. Przybycie wszystkich modelarzy konieczne.

Kronika policyjna

— **Kradzieże rowerów.** Z przed Urzędu Pośrednictwa Pracy skradł jakiś osobnik p. Stanisławowi Jagielskiemu (Grunwadzka 157) rower męski wartości 50 zł. Również skradziono rower męski p. Karolowi Bakarinow zam. przy ul. Dworcowej 45 z korytarza przy ul. Gdańskiej 17 wartości 50 zł. Na szkodę p. Antoniego Welniaka (Wejherowska 14) spradł pewien złodziej szkodę rower męski wartości 60 zł, który pozostawił na chwilę bez dozoru przy ul. Długiej 22.

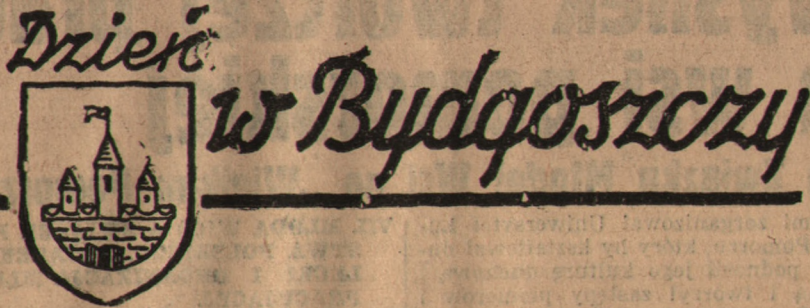
— **Kradzież mieszkaniowa.** P. Anna Tasarek (ul. Bronisława Pierackiego) doniosła policji, że złodziej zabrał jej z mieszkania 61 zł gotówki oraz 1 zapalniczkę.

— **Pieniądze przechowywał w piwnicy.** Chojnowski Jan (ul. Ruska 76) doniósł policji, że skradziono mu z piwnicy 10 zł.

— **Wóz najeżdżał staruszkę.** Na ul. Poznańskiej została najeżdżana wozem 78-letnia p. Otylia Musow (ul. Seminaryjna 4). Staruszka doznała okaleczenia nóg. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją natychmiast do szpitala.

— **Włamali się do urzędu.** Za pomocą wybiła szyby w oknie włamali się do biura Zarządu Miejskiego przy ul. Grodzkiej 25 złodziej i skradł maszynę do pisania marki „Adler” (nr. fabryczny 158272) wartości 300 zł.

— **Włamali się do mieszkania.** Za pomocą podrobionego klucza włamali się do mieszkania p. Augustyna Plockiego (ul. Gdańska 64) nieznanymi dotąd sprawcami skradli mu złoty zegarek damski i kosztium męski ogólnie wartości 150 zł.



Gawędy

Nie ma - jak dobra komedia...

Jeden z moich przygodnych znajomych jest ruchliwym działaczem na polu „kultury i sztuki”.

Spotykam go na kilka dni przed premierą „Nieboskiej Komedi”.

— A. uszanowanie redaktorowi No, i cóż? W sobotę premiera!...

— A, tak. Wybiera się pan

— Oczywiście! Wie pan, kiepska by-

ła ta operetka, to też z prawdziwą przyjemnością idę na komedię...

— Na komedię?...

— Lubię się czasem pośmiać...

Autentyczne. Wnioski proszę wyciągać ostrożnie, bo ów działacz potrafi się zemścić: wygłosi prelekcję o twórczości Karpińskiego...

I co wtedy będzie?...

(Sep)

Przykładna współpraca rodziców ze szkołą

Z walnego zebrania Koła Rodzicielskiego przy gimn. im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy

Dn. 25 bm. odbyło się w szczelnie wypełnionej auli gimnazjalnej w obecności dyr. prof. Polakowskiego i grona profesorskiego, walne zebranie Koła Rodzicielskiego, co świadczy o żywym zainteresowaniu rodziców sprawami młodzieży jak też o kontakcie domu ze szkołą. Zebranie zagalęł prezes Koła p. Raciniowski, poświęcając żalobne wspomnienie śp. prof. St. Gromadzkiej i uczniowi śp. Lechowi Wilczyńskiemu. Zebraniu przewodniczył p. inż. Marderwald, sekretarzowa p. Gutkowska a na ławników powołano pp. Kowalską i Barańskiego. Odczytane sprawozdanie zobrazowało szczególnie wszechstronną działalność Zarządu Koła i patronatów klasowych. Na

szczególne podkreślenie zasługuje posiadanie własnego domu wypoczynkowego (kolonii) „NASZ DOM” w Kościelisku koło Zakopanego, gdzie młodzież może spędzać wakacje letnie i zimowe pod opieką profesorów za minimalną opłatą, oraz akcja dożywiania młodzieży prowadzona z dużym poświęceniem przez prof. Sygnarskiego. Na zakończenie zebrania dyrektor zakładu Polakowski podzielił się ze zebanymi swymi uwagami na temat współpracy domu ze szkołą i podniósł m. i. zasługi p. Szmeltera Teofila, długoletniego skarbnika Koła, mianowanego ostatnio członkiem honorowym Koła.

Celnym strzałem w serce młody chłopak odebrał sobie życie

16-letni Edmund Borowski (ul. Niziny 4a) podejrzany był o kradzież roweru. Po przesłuchaniu go przez władze wyjął

rewolwer i celnym strzałem w serce pozbawił się życia.

Z SALI SĄDOWEJ

Po półtora miesiąca więzienia za każdy zrabowany grosz...

Przykładna kara dla rozwyrzonych wyrostków

Przed bydgoskim Sądem odpowiadali onegdaj za kradzież dwaj młodzieńcy: 18-letni Jan Preiss i 23-letni Józef Sobierajski. Młodzieńcy ci zaczęli w parku Jana Kazimierza siedzącego najspokojniej bydgoszczanina i zażądali od niego pieniędzy. Gdy im oświadczył, że posiada 10 groszy — zabrali mu i te pieniądze, bijąc go na odchodnym dość dotkliwie i grożąc dalszymi „konsekwencjami” na

wypadek, gdyby pokrzywdzony doniósł o tym policji.

Preiss, znany policji z podobnych czynów, skazany został na półtora roku więzienia z zarządzeniem natychmiastowego aresztowania, a Sobierajski na 8 miesięcy więzienia.

Obydwu pozbawiono nadto praw na 3 lata.

Bądźmy ofiarni

na cele obrony przeciwpożarowej!

Cała Bydgoszcz w szeregach L.O.P.P.!

Co dał tegoroczny „Tydzień” propagandowy? — Podziękowanie zarządu bydgoskiego obwodu

Tegoroczny „14-ty Tydzień LOPP” wykazał ogromne pogłębienie zrozumienia wśród społeczeństwa bydgoskiego dla spraw LOPP, czego dowodem był liczny udział społeczeństwa we wszystkich imprezach LOPP, co również uwidatniło się w zbiórkach na rzecz „Tygodnia”. Dotychczasowy wynik zbiórek wynosi 4.160 zł.

W związku z powyższym zarząd bydgoskiego obwodu miejskiego L. O. O. P. poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia niniejszym podziękowania całemu społeczeństwu, organizacjom, Kołom LOPP i komendantom obrony przeciwpożarowej — gazowej domów mieszkalnych. W szczególności zarząd obwodu dziękuje:

Za łaskawe uświetnienie uroczystości pp. staroście Suskiem, gen. Grzmot-Skotnickiemu, prezydentowi miasta Barcziszewskiemu, ks. kan. Schulzowi, prezydentowi Sądu Okręgowego Pleiew-

skiemu, prok. Łukawskiemu, komendantowi policji mgr. Kowalskiemu, za udzielenie orkiestry dowódcy pułku „Dzieci Bydgoskich”, dyr. Poczty i Tel. inż. Kozubkowi i zarządowi Związku Inwalidów Wojennych, dyr. Tymowskiemu za przeprowadzenie instalacji elektrycznych, dyr. Guentzłowi za przeprowadzenie dekoracji w mieście, mecenasowi Domkemu za udzielenie balkonowi do instalacji głośnika, za bezinteresowne zaś uświetnianie przeźrocy propagandowych dyrekcji kina „Kriстал”, „Marysienka” i „Apollo”, redaktorom „Dnia Bydgoskiego Ilustrowanego”, „Dziennika Bydgoskiego”, „Kurieru Bydgoskiego”, za informowanie ludności miasta o przebiegu imprez „Tygodnia”, Kończakowi Hipolitowi za bezinteresowne podanie do prasy artykułu propagandowego na temat walki lotniczo — gazowej, za pięknie udekorowane wozy do pochodu LOPP, e-

— **Nocny dyżur aptek.** Dyżur pełnią od dnia 25—31 bm. apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050 i apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.
— **Komenda policji i urząd śledczy** 27-06
— **Straż pożarna** 06.
— **Pogotowie ratunkowe** tel. 2615 i 2616

Z Teatru Miejskiego

Dziś w czwartek „Księżna Czardaszka” Kalmana.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

Duże zainteresowanie wśród miłośników wartościowej muzyki wzbudziła zapowiedź premiery P. Linkego „Lizistrata”. Jest to swojego rodzaju arcydzieło muzyki lekkiej, grane na wszystkich scenach Europy z wybitnym powodzeniem. Do wystawienia „Lizistraty” w pełnych jej walorach wokalnych doangazowano artystów scelistów oraz członków orkiestry. Partyturę Linkego opracował należycie kapelm. Sillich, reżyseria zaś Domostawskiego uwypuklił zajmujące libretto. W głównych rolach i partiach ujrzymy pp.: Carnero, Grywicównę (nowozangazowaną), Hermanową Morozowiczową, Wańską, Domostawskiego, Rewkowskiego, Tarzańskiego, Winczewskiego i Wawrzkowicza. Liczny udział baletu układu Wojnara z udziałem primabaleriny Sobeltówny przyczyni się znacznie do niewątpliwego sukcesu.

W niedzielę wieczorem po cenach znizowanych „Nie-Boska Komedia” Z. Krasieńskiego.

„Księżna Czardaszka” po cenach znizowanych z debiutem Basji Putzówny ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej. Bilety w większej części już rozsprzedane.

REPERTUAR KIN

APOLLO: „Na bezdrożach” i tyg. Pa’a
BALTYK: „Bohaterska brygada”
KRISTAL: „Jego największy błąd” i tygodnik Pata
MARYSIENKA: „Trafalgar” i nadprogram.
CAPITOL: „Wyprawy Krzyżowe” i nadpr.

Zgłoszenia na Kongres kupiectwa

Towarzystwo Kupców jeszcze raz przypomina pp. kupcom zrzeszonym i niezrzeszonym, że dla ułatwienia prac biura kongresowego, należy zgłaszać udział w Kongresie najpóźniej do końca bieżącego miesiąca w sekretariacie Towarzystwa Kupców przy ul. Jagiellońskiej 13.

Specjalne blankiety, na których trzeba zgłaszać udział w Kongresie otrzymać można również w sekretariacie Towarzystwa Kupców.

6000 obiadów dla biednych

Z okazji „Tygodnia Miłosierdzia” złożono na biednych następujące ofiary: Komunalna Kasa Oszczędności 50 zł, Polska Fabryka Gazomierzy Bilewicz i S-ka 50 zł, Modrzewów-Handke 7,95 zł, Drukarnia Bydgoska 7,50 zł, Bydgoska Fabryka Makaronu J. Hąsler 9,50 zł, F-ma Siebert 5,85 zł, Lloyd Bydgoski 25 zł, Polska Fabryka Ogniw „Daimon” 1 zł, Zakład Wzajemnych Ubezpieczeń 58,30 zł, F-ma „Lukullus” ul. Poznańska 44,40 zł, F-ma „Żelazohut” 11,80 zł, Browar Bydgoski 45 zł, F-ma Löhner 4,10 zł, J. Szymański 10 zł, F-ma „Leo” 13,30 zł, F-ma „Fema” 62,93 zł, F-ma „Tornow” 17 zł.

Ponadto zadeklarowano przeszło 6 tysięcy obiadów.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

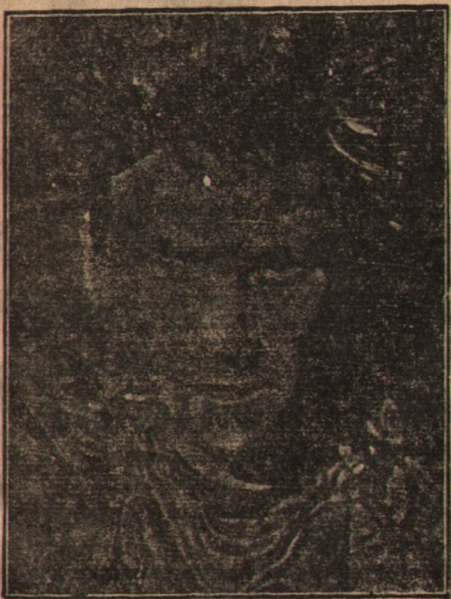
Jeszcze wiele list dot. obiadów dla biednych jest w obiegu. Prosimy wszystkie osoby zainteresowane o ich zwrot już w najbliższym terminie.

Korzystamy wreszcie z okazji, aby obywatelstwo bydgoskie serdecznie prosić o przyjmowanie biednych dzieci na obiady.

B. O. Caritas ul. Gdańska 30 (tel. 22-92).

Jubileusz Antoniego Piekarskiego

Teatr Ziemi Pomorskiej obchodzić będzie w sobotę, dnia 30 bm. uroczyste jubileusz zasłużonego pracownika sceny toruńskiej reżysera i artysty Antoniego Piekarskiego.



Antoni Piekarski w roli Kallguli

Antoni Piekarski jest bezwzględnie jednym z najbardziej zasłużonych aktorów sceny polskiej. Już w roku 1907, jako młodzieńki chłopiec, po ukończeniu studiów dramatycznych w szkole M. Przybyłowicza, debiutował w Sosnowcu w teatrze Majdrowskiego w „Zemście”, w roli Dydalskiego i od tamtej pory nieustraszenie przez lat trzydziści, każdą rolę postępując naprzód i szybko zdobywając zasłużone „ostrog” artystyczne.

Pracował w teatrach: Mielewskiego i Bolesławskiego (Łódź 1912 r.), Rygiara (1916 r.) i już jako reżyser, Szczurkiewicza (Poznań), Szyfmana (Warszawa). Był reżyserem teatrów stołecznych w Warszawie, Warszawskiej Reduty, Teatru Krakowskiego, gruzińskiego itd.

Ponadto był kierownikiem teatru na emigracji w Paryżu, Teatru Popularnego w Łodzi oraz dyrektorem teatrów: w Częstochowie, Sosnowcu i „Popularnego” w Krakowie.

Prowadził także kółko dramatyczne przy Uniwersytecie Poznańskim, wystawił w Teatrze Wielkim „Wandę” Norwida, brał udział i urządził tak piękne widowisko plenerowe, jak: „Kościuszko pod Racławicami” (Racławice r. 1916) — „Kościuszko pod Racławicami” (Błonie Krakowskie rok 1923).

„Turniej rycerski” w roku 1928 na Wawelu na uroczystość sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju. W roku 1930 „Turniej żywych szachów” na Rynku Starego Miasta w Warszawie, przy udziale Pierwszego Pułku Szwoleżerów, w roku 1931 „Powrót Odyssa” na Wiśle w Grudziądzu oraz w roku 1932 „Konfederaci Barscy” pod murami klasztoru Jasnogórskiego.

Rubryka długa i piękna — a ile było jeszcze piękniejszych momentów — tego wliczyć i zapamiętać nie sposób. Dzień jubileuszu Antoniego Piekarskiego, dnia 30 października 1937 r. — to święto nie tylko

jego, ale całego teatru polskiego, który ma w nim najgorliwszego, choć może jednego z najlepszych, prawdziwie oddanego „nie-wolnika” sceny i sztuki.

Na jubileusz swój wybrał Antoni Piekarski potężny dramat K. H. Rostworowskiego p. t. „Kalligula”, w którym w roli tytułowej stworzył przed kilku laty w Krakowie niezapomnianą kreację aktorską, uznaną przez całą ówczesną prasę i porównywaną z kreacjami Solskiego i Bończy.

Ze sportu

Hiszpanie stęsknili się za piłką nożną

Z Barcelony nadchodzą wiadomości, że hiszpański Związek Piłkarski stara się obecnie zorganizować na całym terenie, znajdującym się pod władzą wojsk rządowych rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Hiszpanii. Zorganizowanie tych mistrzostw natrafia na duże trudności ze względu na to, że najlepsi piłkarze znajdują się za granicą. Duża część piłkarzy służy w wojsku i przebywa na froncie po obu stronach. Z tych względów przeprowadzenie mistrzostw okazało się niemożliwe. Wszystkie wyznaczone mecze o mistrzostwo Katalonii nie doszły do skutku ze względu na zdekompilowanie drużyn. Hiszpański Związek Piłkarski prawdopodobnie będzie zmuszony zrezygnować z mistrzostw i zorganizować jedynie spotkania o charakterze towarzyskim z udziałem drużyn kombinowanych.

„CZERWONI DIABLI” POKONANI PRZEZ SOCHAUX

Rozegrany w Belgii mecz piłkarski pomiędzy „Czerwonymi Diabłami” (nieoficjalna reprezentacja Belgii) a zwycięzcą pucharu Francji klubem Sochaux zakończył się

Pracownicy Pomorskiej Izby Rolniczej w obronie swych interesów zawodowych zagrożonych przez projekt nowej pragmatyki

Wczoraj odbyło się w Toruniu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Pracowników Pomorskiej Izby Rolniczej, które całkowicie zaaprobowało dotychczasowe kroki, poczynione przez zarząd Stowarzyszenia w obronie słusznych swych interesów zawo-

dowych, które zostały zagrożone przez projekt nowej pragmatyki dla urzędników Izby Rolniczej, wysunięty przez Ministerstwo Roln.

W depeszy wysłanej do zarządu Związku Stowarzyszeń Pracowników Izby Rolniczej zgromadzenie oświadczyło, że projekt pragmatyki służbowej w zupełności nie odpowiada elementarnym postulatom pracowników.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Pracowników Pom. Izby Rolniczej solidaryzuje się z poczynaniami Związku w kierunku organizowania obrony godności i słusznych postulatów pracowników Izby Rolniczej i zobowiązuje się wykonać wszelkie zalecenia jakie Związek zakomunikuje w obronie zagrożonych interesów pracowników.

NOTOWANIA GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 27 października 1937 r.

Zboża
żyto 23.00 — 23.25; pszenica I 748 g l. 23.25 — 23.50; II 726 g l. 27.25 — 27.50; owsies zadeszczony 21.25 — 21.50; jęczmień browarowy 22.75 — 23.75; 673—678 g-1 20.25 — 20.50; 644—650 g-1 18.50 — 20.00.

Przetwory młynarskie
Nowe standardy:
Mąka żytnia gatunek I 0—55 procentowa w l. 32.50 — 33.00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa 28.00 — 29.00; mąka żytnia 70 proc. eksportowa na wywóz do W. M. Gdańska 31.65 — 32.25; mąka pszena gatunek I wyciągowa 0—30 procentowa w l. 49.00 — 50.00; gatunek I 0—50 procentowa 44.50 — 46.00; gatunek I A 0—65 procentowa 42.50 — 44.00; razowa 0—95 procentowa 38.25 — 37.25; otręby żytnie z przemiału standardowego 15.50 — 16.00; otręby pszenne mialkie z przemiału standardowego 16.00 — 16.50; średnie 15.50 — 16.00; grube 16.50 — 17.00; jęczmień 16.25 — 16.75; kasza jęczmienna krajana w l. 29.50 — 30.50; pęczak 29.50 — 30.50; perłowa 41.00 — 42.00.

Artykuły strączkowe:
Groch Wiktorja 23.00 — 25.00; groch Folgera 23.00 — 25.00; łubin niebieski 13.00 — 13.50; 26ty 18.50 — 14.00.

Nasiona:
Rzepak zimowy bez worka 56.00 — 58.00; rzepik 52—53; mak niebieski 75—80; siemię lniane 47—50; gorczyca 36—39.

Artykuły pastewne i inne:
Makuch lniany 24—24.50; rzepakowy 20—20.50; słonecznikowy 40—42 procentowy 25—25.50; 8rut sota 24.50—25.00; ziemiaki jadalne pomorskie 3.75 — 4.25; naćnotekie 3.25—3.50; ziemiaki fabr. za kg. proc. franko fabr. — 16.5—17.—; płatki ziemniaczane 16—18.50; słoma żytnia prasowana 8—8.25; siano nadnotekie luzem 8.75—9.75; prasowane 9.50—10.50.
Ogólne usposobienie: spokojne.

Końcowa tabela piłkarska jesiennej rundy mistrz. Pomorza

KLASA	Baltyk	Ciszewski	T. K. S.	Unia	Gryf	P. P. W.	Polonia	W. K. S. Inowr.	Miejsce	Ilość gier	Punktów zyskan.	Punktów strac.	Stosunek bramek
Baltyk	A	1:2	3:1	1:1	0:0	2:0	7:1	6:1	I	7	10	4	20:6
Ciszewski	2:1	P	2:3	9:3	0:2	6:2	2:1	2:1	III	7	10	4	23:13
T. K. S.	1:3	3:2	O	2:3	3:2	4:0	1:1	5:2	IV	7	9	5	19:13
Unia	1:1	3:9	3:2	M	0:3	3:2	1:0	4:2	V	7	9	5	15:19
Gryf	0:0	2:0	2:3	3:0	O	1:0	2:1	1:1	II	7	10	4	11:5
P. P. W.	0:2	2:6	0:4	2:3	0:1	K	5:3	2:0	VI	7	4	10	11:9
Polonia	1:7	1:2	1:1	0:1	1:2	3:5	L	2:0	VII	7	3	11	9:18
W. K. S. Inowr.	1:6	1:2	2:5	2:4	1:1	0:2	0:2	A	VIII	7	1	13	7:22

W tabeli uwzględnia się tylko zdobyte punkty i stosunek bramek.

Giełdy

NOTOWANIA GIELDY WARSZAWSKIEJ z dnia 27 października 1937 r.

Devizy
Belgia 89.20 89.38 89.02; Berlin 212.97 213.11; Gdańsk 100.00 100.20 99.80; Amsterdam 292.60 293.32 291.88; Kopenhaga 117.29 118.71; Londyn 26.23 26.29 26.15; Nowy Jork cześć 5.29 5.30 i ćwierć 5.27 trzy czwarte; kabel 5.29 i ćwierć 5.30 i pół 5.28; Oslo 131.70; 132.03 131.37; Paryż 17.72 17.92 17.52; Praga 1850 18.55 18.45; Sztokholm 135.10 135.43 134.77; Zurych 122.05 122.35 121.75; Wiedeń 99.20 98.80; Mediolan 27.96 27.76; Helsinki 11.61 11.55; Montreal 5.30 5.27 i pół; Tel Aviv 26.29 26.15.
Tendencja przeważnie mocniejsza.

Waluty
Belgi belg. 89.38 88.95; Dolary amerykańskie 5.29 5.28 i pół; floreny holenderskie 293.32 291.60; franki francuskie 17.92 17.42; franki szwajcarskie 122.35 121.55; funty angielskie 26.29 26.13; guldeny gdańskie 100.20 99.80; korony czeskie 17.70 18.50;

korony duńskie 117.29 118.45; korony norweskie 132.03 131.05; korony szwedzkie 135.43 134.45; liry włoskie 22.00 21.20; marki fińskie 11.61 11.20; marki niemieckie 123.00 117.00; szylingi austriackie 98.00 97.00; marki srebrne 123.00 122.00; Tel Aviv 26.20 25.90.

Akcje
Bank Polski 106; węgiel 23.25 23.00; Lilpop 50.40; Starachowice 31.00 30.75; Habersbusch 41.00.

Papiery
4 i pół procentowa pożyczka wewnętrzna 55.13 55.38; 3 proc. pożyczka inwestycyjna i emisja 68.00 serie nie notowane — 3 emisja 69.25 serie nie notowane; 5 proc. pożyczka kolejowa 60.00; 4 proc. premiowa dolarowa 38.75; 4 proc. konsolidacyjna 59.00 58.50 ost. drobne; 3 proc. ziemskie dolarowe gwarant. 70.25; 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 78.10; 4 i pół ziemskie seria płała 54.75 54.50; 5 proc. Warszawy Stare 63.25; 5 proc. Warszawy 1933 r. 61.75 61.50 62.00 61.75 dwa ostatnie drobne; 5 i pół obligacja Warszawy 7 emisja 57.50.
Tendencja dla pożyczek utrzymana dla listów nieco słabsza.

Konfiskata pierwszej odezwy Stronnictwa Pracy

Wydana w nakładzie 300.000 pierwsza odezwa Stronnictwa Pracy została częściowo skonfiskowana. Świeci ona 5 białymi plamami. Odezwa jest zatytułowana „Nadeszła godzina czynu! Stronnictwo Pracy do Polaków”.

7058

Popierajcie przedsiębiorstwa handlowe prywatnej inicjatywy a przyczynicie się do rozwoju handlu w Gdyni

Wszystko z

ELEKTROTECHNIKI

znajdziecie w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach w największym składzie elektrotechnicznym w Gdyni

Inż. **Adamsz Wiczyński**
Gdynia, ul. Świętojańska 59 - tel. 28-32.

GDYNIA

Kupuje
używane przedmioty wszelkiego rodzaju jak: garderobe, futra, radia, maszyny do szycia, do pisania i inne

DOM KOMISOWY
Gdynia, Świętojańska 79
zakup i sprzedaż 6112

Dwa pokoje
duże, słoneczne z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz, Gdynia, ul. Kasztelańska 5. 7411M

4-pokojowa
willa z ogrodkiem do wypożyczenia. Cena 150 zł. Gdynia, ul. Hetmańska 18. 7343M

Meble
na 2 lub 3 pokoje okazj. nie kupię. Zgłosz. Gazeta Morska Ilustr. Gdynia. 7429M

„HERMES”

przepisowe

SKRZYNKI LISTOWE
dla W. P.

WŁASCICIELI DOMÓW
poleca przedstawiciel

W. Morozewicz
Gdynia
Sw. Jańska 37 tel. 33•15.

Szukam
taniego ładnego pokoju z kuchnią. Gdynia lub okolica — Orłowo, Chylonia itd. Zgłoszenia do Gazety Morskiej Ilustr. Gdynia — „Urzednik kolejowy”. 7427

REKLAMA
DZWIGNIA
HARDLU

Ogłaszanie się
w naszym dzienniku opłaca się stokrotnie!

Gobeliny
drele, płótna, sprzężyny, pakuly, trawę i wszelkie inne artykuły do mebli wyścielanych, sprzedaje najtaniej 7331C

Z. Balcerowicz
Toruń, Żeglarska 21.

LAMPKI NAGROBKOWE POLO
ZAWSZE NAJPIĘKSI
NIEJSZE W POLSCE
WYTRZYMUJE SILNY WIATR

POLO

GDĄŃSK
Polecamy następujące firmy

DYWANY, firany i materjały meblowe
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST HOMBER G.m.b.H. FILIA: Kohlen-gasse 3, tel. 2661

ELEGANCKIE PARASOLE
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
KARAU, Langgasse 11.

ZAKŁAD BLACHARSKI
istniejący 10 lat pod firmą
Cz. Łyczkowski
w Gdyni, ul. Witomińska 3, telef. 1724
wykonuje solidnie, fachowo pod gwarancją wszelkie roboty budowlano-blacharskie, papowe oraz smołowanie dachów jak również przyjmuje wszelkie naprawy i reperacje, wchodzące w zakres przedsiębiorstwa. Żądać bezpłatnych kosztorysów. 6863

HALINA
Nr. 2
niezbędnie
Cere...
uszuwa ZMARZCZKI
TORUN

ELEKTRIT-RADIO
Odbiorniki najwyższej klasy
do nabycia w firmie
K. LEWANDOWSKI
Toruń, Szeroka 30, tel. 2055.
Na życzenie demonstracja bezpłatnie. 7418

Łóżka metalowe
oraz łozanki, tapczany i materace poleca
Władysław Chrusztowski
„Materac”
Rynek Nowom. 1.
Telef. 2586. 7243

Złoto
stare kupuje E. Hoffmann, mistrz złotniczy, Toruń, Piekary 18. 7337
Skórki zajęcze
tchórze, lisy i podobne kupuje stale po cenach najwyższych
Z. Balcerowicz
Toruń, Żeglarska 21 7331C

Dziennie Nowości
płaszczki damskie
„ męskie
„ szkolne
w artykułach męskich
poleca
Zygmunt ORCHOLSKI
Szeroka 22, obok Pomorzanki.

Najmilsze FUTRO
KOZŁOWSKI
Szeroka

Piękna willa
z kilkumorgowym ogrodem, w ładnie położonym mieście powiatowym, niedaleko Torunia, tania do sprzedania. Zgłoszenia do admin. „Dnia Pomorza” pod „K45”. 7374
ECHO
radioodbiorniki najnowsze typów. **E. SIWIEC**, Toruń, Żeglarska 31. 7383C

Abażurki
na groby z wkładką wzmocnioną — 5 groszy. Hurtownia **Jan Kapczyński**, Toruń, Szeroka 35. 7131C

Farbowanie włosów
w kilkunastu odcieniach
poleca
B. SŁUPSKI
FORUM, BYDGOSKA 58

Udzielam
tanie korepetycji i lekcyj francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. **Adamska, Toruń** Sukiennicza 4. 9606C

Najstarsza
i pierwsza Polska Centrala Optyczna **Franciszek Seidler** Rynek Staromiejski 16 (obok poczty) tel. 1574. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska. 6957

Złoto stare i używane przedmioty ze złota kupuje
Cz. Lipczyński
Toruń, Król. Jadwigi 18, telef. 2510. 7246C

List
adresowany do wszystkich — to dobra książka z Księgarni Pomorskiej **Szulca, Toruń, ul. Szczytna 3** Telefon 2786 C7186

Radio nowe i okazyste. Specjalność: detektory z głośnikiem na wygodne spłaty poleca
ZAKŁAD MECHANICZNY K. Tułodziecki
Toruń, Małe Garbary 9, telefon 1702.

Wszyscy wiedzą, że
MEBLE
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz w firmie
B. Władarczak
Toruń, Prosta 5. 4588C

Nowości
jesienne w kapeluszach damskich poleca w wielkim wyborze **A. Gębarska**, Toruń, ul. Szeroka 32 I. ptr. 7405C
Specjalny skład materiałów, podszepek i dodatków krawieckich

J. Koźnierski
Toruń, Kopernika 47. 7244C

Pogotowie krawieckie
Luzak, Mickiewicza 49, telefon 2645. Prasowanie ubrania 1,90, odbieram, odsyłam — chemicznie czyszczę, reperuję. Wykonuję mierzę i okrętkę. 7052C

Chorzy
mamy skuteczne zioła lecznicze. **Hurtownia Jan Kapczyński**, Toruń, Szeroka 35. 7132C

Radio
aparaty
detektory, głośniki, żarówki, reparacje, tania na dogodnych warunkach poleca
Elektro Radio
Toruń, Piekary 22. 7081C

Węgiel
prima górnośląski po cenach konkurencyjnych z dostawą do domu — poleca Firma „**ŁUPEK**”, Toruń, Mickiewicza 97, tel. 2807. Przy większych ilościach niższa. 6955C

GRUZIADZ
Młode psy-dogi
rasowe sprzeda maj. Skurgowy, p Rogóźno pow. Grudziądz. 7416G

Piegi-plamy, wyrzuty
uszuwa
KREM I MYDŁO NINON
dawniej Benegina
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość.
Cena kremu 1,75 zł.
mydła 1,00 zł.
295 pudru 1,00 zł.
Główny skład i wytwórnia
Apteka i drogeria
pod Łabędziem
Nagistra **JANA STENCLA**
Grudziądz, Rynek 20 tel. 142.

Km. V. 345/37 i 879/37. (7424)
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V, **Stefan Jaroszyński**, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śląska Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że: dnia 2 listopada 1937 r. o godz. 11,15 w Ugodzie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do **Józefa Olszewskiego**, składających się z 7 macior i 12 warchlaków, oszacowanych na łączną sumę 1.180,— zł.; 2 listopada 1937 r. o godz. 11 w Bogacinie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do **Franciszka Ziarnika**, składających się z 5 tuczników i maciory, oszacowanych na łączną sumę 640,— zł.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Bydgoszcz, dnia 27 października 1937 r.
(—) **Jaroszyński, komornik.**
Zlecenie Nr. 205/VIII/K.

Km. Nr. 1288/37. (7421)
PRZETARG PRZYMUSOWY
W sobotę 30 października br. o godz. 10 sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu, ul. Wybickiego 33: biurka, bibliotekę, fotele i dywan pluszowy, oszacowane łącznie na 1600 zł.
(—) **Maćkowiak, komornik.**
Zlecenie Nr. 541/I. (7426)

OGŁOSZENIE
Sąd Okręgowy w Gdyni jako Sąd Rejestrowy. Do rejestru handlowego dział A nr. 340 przy Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Gdyni, 20-go października 1937 dopisano: **Hilary Ewert-Krzemieniowski** ustąpił ze stanowiska członka dyrekcji.

Najnowsze fasony
getr skarpet podwiązek spinek
POLECA
w najwyższych gatunkach firm a
Leon Kuczyński
Skład artykułów męskich
Szeroka 37 TORUŃ Telef. 1495

Piece kafłowe
oraz wszelkie prace zdruśkie fachowo i solidnie wykonuje
ST. WYCZYŃSKI, mistrz zdruśki
Telefon 2643 TORUŃ ul. Szewska 7
Kafle Kolorowe po cenach fabrycznych na składzie. 6672C

Sygnatura: Km. V. 2575/34. (7425)
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V, **Stefan Jaroszyński**, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śląska Nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1937 r. o godz. 9,15 w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy sala nr. 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników **Fryderyka i Berty Ladusch** w Soleu Kujawskim nieruchomości: **Solec Kujawski**, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej 33, a składającej się z domu mieszkalnego, podwórza, warsztatu i chlewu, zapisanej w księdze wieczystej **Solec Kujawski tom VIII, wykaz 218**, którą przechowuje Sąd Grodzki w Bydgoszczy.
Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9.100,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 8.066,67.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 910,— oraz zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie tej nieruchomości.
Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmiennie.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 3.
Bydgoszcz, dnia 27 października 1937 r.
Komornik: (—) Jaroszyński.
Zlecenie Nr. 206/VIII/K.

Byłabym szczęśliwa, gdybym mogła zostać mężczyzną.
Dlaczego?
Bo mogłabym poprosić o twoją rękę!



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 1-lamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.	
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.	
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.	
Komunikaty 50 gr za wiersz.	
Za ogłoszenia akomplikowane i z zastrzeż. miejsca 30 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, a tam jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie rotawąd Głady Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wplaty.	

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2,00 zł	
Z odnośnikiem do domu	2,20 zł	
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2,40 zł	
Pod opaską	4,00 zł	
W Gdańsku przez pocztę	2,32 gd; przez gońca	2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1,75 gd	
Zagranicą	4,00 zł	
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.		
Redaktor odpowiedzialny:		
WACŁAW WYTYK , Toruń, ul. Bydgoska 58.		

U W A G I :
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie same strzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasądzone do bezplatnego powtórzenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Członkami Pomorskiej Drukarzni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: **Wilhelm Grismann**, Gdańsk, Kaszubischer Markt 11, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Józef Kretowicz**, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiad. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Mln. Kwiatkowski, gmach „Fagadu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Franciszek Myśliński**, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Toruń: **Alojzy Kasza**, Toruń, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.